Nr. 121. Lwów — Środa dnia 27 Maja. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE we Lwowie 4 ct. na prowincyi 6 „ Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką poczt. w kraju i w Austryi miesięcznie [illegible] w Niemczech [illegible] w innych państwach [illegible] Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: [illegible] Nadesłane na trzeciej stronicy: [illegible] Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct. Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9. Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 60 ct. od wiersza.

Dziś: św. Jana P. Pachomyja | Jutro: św. Wilhelma Fteodota

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 15 Zachód „ „ 7 „ 40

Długość dnia g. 15 m 25 Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 26 maja.

Dziś w południe odbyła się w Moskwie koronacya Mikołaja II i jego małżonki. Ceremonial tej uroczystości jest następujący. Po molebnie, który odpowiada naszej mszy św., otworzą się jeszcze raz zakrywające ołtarz „carskie wrota". Wówczas car, w koronie na głowie, w gronostajowym płaszczu, na którego plecach znajduje się orzeł państwowy, wyhaftowany złotem, powstanie z tronu i po szkarłatnym suknie zbliży się do ołtarza. Dwaj jeneralni adjutanci będą trzymali rogi dolnej krawędzi jego płaszcza, a dwaj szambelanowie uchwycą go z tyłu w środku. Cara, otoczonego przez wielkich książąt, wprowadzą trzej metropolici przez wielkie wrota. Jednocześnie carowa, również w koronie i płaszczu, trzymanym tak samo przez dostojników jej dworu, zatrzyma się w połowie między tronem, stojącym pośrodku cerkwi, a carskimi wrotami. Carowa-matka powstanie z tronu, lecz się nie ruszy z miejsca. Po odśpiewaniu krótkiej modlitwy, trzej metropolici przystąpią do cara; pierwszy namaści go olejem św. w takim porządku: najpierw czoło, potem powieki, następnie usta, nozdrza i piersi, wymawiając za każdym razem: „To są dary Ducha Świętego". Drugi metropolita wytrze namaszczone miejsca watą, a wówczas trzeci poda carowi Komunję Św. pod obu postaciami. Następnie metropolici usuną się na bok i bocznemi drzwiami przed carskie wrota, gdzie do nich przystąpi carowa i otrzyma namaszczenie tylko na czole, przyczem wymówione będą te same wyrazy: „To są dary Ducha Św." Tymczasem car przystąpi do ołtarza, przyklęknie trzy razy i ucałuje krzyż, oraz relikwię w oprawie Św. Ewangelii. Carowa, jako kobieta, nie wejdzie za carskie wrota, lecz odda pokłony obrazom Świętych po obu stronach tych wrót. Wtedy działa, ustawione na placu Kremlu, wystrzelą sto jeden razy, a zaraz potem odezwie się sześćset dzwonów cerkiewnych i już nie umilkną aż do nieszporów. Po krótkiej modlitwie dziękczynnej cesarstwo opuszczą cerkiew. Car w koronie i płaszczu pójdzie do pałacu przez dziedziniec, carowa przez wewnętrzny korytarz.

W pałacu są trzy olbrzymie sale, oddzielone od siebie tylko kolumnami. Pierwsza nazywa się Św. Jerzego, druga Św. Andrzeja, trzecia Św. Aleksandra Newskiego. W tej ostatniej, przy ścianie krótszej, stoi podyum z czerwonego aksamitu; nad niem baldachim purpurowy, obramowany gronostajami i złotą frędzlą, a zahaftowany herbami. Tu stoją trzy tronowe fotele, wykute ze złota i ozdobione perłami i kamieniami. Na środkowym zasiądzie car, na prawym matka jego, na lewym żona. — Deputacye i dygnitarze będą przed carem, a potem całować rękę jednej, a następnie drugiej carowej, ręce zaś te będą leżały na poduszkach trzymanych przez paziów. Aby fikcyjnie nie zatruły tych rąk, rozkaz dzienny urzędu wielko-ochmistrzowskiego głosi: „Wąsów i bród nie farbować". Ponieważ ta uroczystość bardzo znużyć może cara, więc po niej nastąpi parogodzinny odpoczynek. Dopiero o godzinie 7-ej zacznie się uczta w sali Granowitej, zbudowanej jeszcze przez w. księcia Aleksego, który stolicę wielkiego księstwa włodzimierskiego przeniósł do Moskwy. Będzie to pierwsza uroczysta uczta, dana przez cara dla obcych książąt, nadzwyczajnych posłów i najwyższych dygnitarzy. Potem odbędzie się przejażdżka po ulicach illuminowanego miasta.

Zapewne w dniu dzisiejszym ogłoszony będzie manifest koronacyjny, który podobno oprócz łask już przez nas wymienionych, zawiera także zniesienie chłosty. W głównych miastach monarchii ubodzy otrzymają w klasztorach męskich i żeńskich obiady na koszt carski. W Warszawie przeznaczono do rozdania 8 tysięcy obiadów, z których połowę dla katolików oddano do dyspozycyi miejskiemu Tow. Dobroczynności, reszta dla prawosławnych — u schyzmatyckich Sióstr Miłosierdzia, i dla żydów — w kahale. Dzień dzisiejszy nakazano święcić w całej Rosyi jako uroczyste święto, odbyć we wszystkich świątyniach solenne nabożeństwa z procesyami, a wieczorem illuminować ulice.

W Paryżu dziś całe miasto pokryło się chorągwiami francuskiemi i rosyjskiemi, szkoły zamknięto, wojsku nakazano być w pełnej gali, w operach śpiewają „Żyźń za caria". W Sofii również odbyło się uroczyste nabożeństwo i przyjęcie u rosyjskiego przedstawiciela.

Bardzo ciekawa korespondencya p. Stoiłowa, teraźniejszego prezesa ministrów bułgarskich, pojawiła się teraz w Sofii nakładem stambułowczyków; ciekawsze jednak to, że ową korespondencyą równocześnie wydrukowały rosyjskie dzienniki, a stało się to właśnie w chwili, gdy Ferdynand Koburg z panem Stoiłowem zawitali do Moskwy na uroczystości koronacyjne. W tem widzimy dowód, że stambułowczycy, wrogowie Koburga i jego ministrów, weszli w bliskie stosunki z rosyjską prasą i że ta prasa, drukując dawną korespondencyą pana Stoiłowa, zgotowała jemu i Koburgowi niezbyt uprzejme powitanie, co może być uważane za wskazówkę, iż skończyły się już miodowe miesiące rosyjskich stosunków z Koburgiem, a teraz w nich coś psuć się zaczyna, albo przynajmniej coś psuć się zacznie.

Zanim streścimy korespondencyą p. Stoiłowa, wyjaśnić trzeba, że stambułowczycy bezwzględnie potępiają apostazyę Koburga i sposób, w jaki on dobił się uznania mocarstw przy pomocy p. Stoiłowa, występującego w roli zwolennika Rosyi. W roku 1887 ym, zaraz po abdykacyi księcia Aleksandra Battenberga, a za regentury Stambułowa, był pan Stoiłow ministrem bułgarskim i jako pełnomocnik regenta, oraz gabinetu, udał się do Konstantynopola dla układów z Portą o wybór nowego księcia. Stamtąd właśnie pisywał on do innego ówczesnego ministra p. Naczewicza, który teraz również należy do gabinetu, a te listy zachował p. Stambułów, jego zaś zwolennicy wydali je dla skompromitowania p. Stoiłowa przed Rosyą. W listach są szczegóły ciekawe i dotąd nieznane.

Tak naprzykład donosi p. Stoiłow: „Wielki wezyr zaleca pogodzić wszystkie stronnictwa, nawet „muadżyrskie" (emigranckie), lecz bez Cankowa i wspólnie wybrać nowego księcia; taka zgodność ubezwładni Rosyą, a oddanych jej „muadżyrów" uczyni po prostu zdrajcami. Niewątpliwie, byłoby to bardzo dobrze, nie spodziewam się jednak, żeby zjednoczenie stronnictw dla wyboru księcia dało rezultaty, których oczekuje wielki wezyr. Prawda, że Rosya będzie ubezwładniona, lecz nie sądzę, żeby chciała poddać się losowi. Celem jej nie jest zadowolić Bułgarów, ani nawet jednych emigrantów-cankowistów; ona chce zagarnąć Bułgaryę, więc będzie zawsze forytowała tych, którzy jej do tego pomogą. Opanować Bułgaryę bezpośrednio, albo na razie rządzić nią przez oddanych sobie ludzi, aby ją wychować i przygotować do roli prowincyi rosyjskiej, — oto jej dążność. Powoli zawładnie naszą armią, potem zacznie pracować nad zamianą konstytucyi na samowładztwo, wreszcie zacznie po swojemu kierować księciem i w razie potrzeby da nam takiego, jakiego sama zechce. A zatem, cokolwiekbyśmy robili dla ułagodzenia Rosyi, na nic to się nie zda. Jeśli będziemy oglądali się na nią, zamęczy nas i zmusi do kapitulacyi. Ale to mię nie trwoży, ponieważ nie potrzebujemy oglądać się na Rosyą. Dziś okupacya rosyjska jest niemożliwa, bo nie pozwoli na nią Austrya, a Niemcy, cokolwiek one prawią, muszą iść z Austryą. Turcya sprzyja nam z całego serca i rada pomagać — jeno nie ma siły i energii, — w każdym jednak razie, nie wystąpi przeciwko nam. A zatem możemy liczyć na nieskończone trwanie *status quo* i gruntownie pracować dla swej przyszłości."

W dziewięć lat potem p. Stoiłow gruntownie zmienił zapatrywania i wspólnie z Koburgiem rzucił Bułgaryą w rosyjskie objęcia. Kiedy trafniej spoglądał w przyszłość, o tem ona jedna może powiedzieć. Jedno tylko po ogłoszeniu tego listu jest dla nas jeszcze widoczniejsze, niż było przedtem; mianowicie to, że Bułgarya nie uczyniłaby tak nadzwyczajnego zwrotu, gdyby hr. Kalnoky dorównał zręcznością księciu Łobanowowi.

Z korespondencyi p. Stoiłowa dowiadujemy się po raz pierwszy, że najpierw zamierzono wybrać księciem arcyksięcia Jana (późniejszego Jana Ortha). P. Stoiłow tak o tem pisze: „Arcyksiążę gotów jest przyjechać do kraju choćby zaraz, wcale się nie oglądając na dyplomacyą, i czekać na wybór tirnowskiego wielkiego sobrania w Konstantynopolu lub Pirocie. Ja się jednak boję, że ten wybór będzie bardzo ryzykowny, jako równoznaczny z wypowiedzeniem wojny Rosyi, czego my ze swej strony powinniśmy unikać. Aleko-basza Vogorides również gotów przyjąć wybór i wcale się nie starać o przyzwolenie mocarstw. Tu jednak konieczna jest zwłoka, aby Aleko-basza mógł przybyć do Warny albo Ruszczuka, dopiero zaś potem tirnowskie sobranie może go wybrać. Czy rząd jest w stanie uzyskać zwłokę, czy się nie obawia zawichrzenia, które mogą tymczasem wywołać opozycyoniści, w ogóle, czy to niepewne położenie, w jakiem kraj się znajduje, można bez obaw trochę przedłużyć? — o tem sami sądzcie."

Poglądy Stoiłowa podzielano widocznie w Sofii, bo w dalszej korespodencyi jest mowa o kandydaturze Koburga, a o tamtych dwóch już ani słowa. Ale Kobug jak się zdaje, żądał z początku, aby regencya wystarała się dlań o uznanie mocarstw, bo Stoiłow pisze: „Widzę przeszkodę w tem, że Koburg zapewne bez zgody mocarstw nie da się nakłonić do przyjęcia wyboru". Proponuje tedy Stoiłów zaniechać elekcyi i „niech wielkie sobranie zatwierdzi władzę regencyi i da jej pełnomocnictwo do zawieszenia wszystkich prerogatyw panującego księcia na trzy lata".

Zapewne i ta ostatnia rada p. Stoiłowa znalazła w Sofii dobre przyjęcie, bo Koburg zgodził się bez uznania mocarstw przyjąć wybór i natychmiast przyjechać do kraju. Tak też zrobił.

Korespondencye.

Wiedeń 23 maja.

(?) W ostatnim liście zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na tak nieopatrzną, a w skutkach szkodliwą kampanię niektórych pism krajowych przeciw Kołu polskiemu, podnosiliśmy, jak doniośle echo każdy strzał z tamtejszej prasy w nienawistnych nam tutejszych organach znajduje. Odezwał się w tym chorze najzawistniejszy głos *Münchener Neueste Nachrichten*. Dziennik ten konstatuje na wstępie, że Austryę gubi „era polonizmu". Ta „era polonizmu" jest zaś skutkiem i owocem solidarności reprezentacyi polskiej w Radzie państwa. Otóż wieść, że w łonie Koła polskiego zapanowała rozterka i waśń, jest zapowiedzią lepszej przyszłości. W tej rozterce rozluźni się solidarność, a bez tej podstawy nie utrzyma się, runąć musi wpływ i powaga reprezentacyi polskiej w Wiedniu i tak skończy się owa „era polonizmu".

Nie można logiczniej rozumować, ale chwała Bogu rozumowanie to jest tylko pobożnem życzeniem wrogich nam żywiołów. Jak nie ma w Austryi żadnej „ery polskości", tylko jest wpływ Polakom należny, a wytrwałą i konsekwentną ich polityką i w istocie nadewszystko i w pierwszym rzędzie zasadą solidarności i utrzymaniem tej zasady zdobyty, tak mówić o rozluźnieniu tej zasady, ba nawet o jej zwichnięciu, jest nieprawdą. Było jedno tylko wyłamanie się z pod tego prawa i to wyłamanie się i przez same Koło i przez poważniejszą część społeczności naszej i jej organów potępionem zostało. Ale jest w takich głosach, jak w tym, który się w *Münchener Neueste Nachrichten* odezwał, poważna przestroga dla tych, którym straż owej zasady solidarności jest powierzona i którzy się wokoło niej coraz gorliwiej, skwapliwiej i w coraz bardziej zwartym szeregu skupiać powinni; a jest zarazem i nauka dla tych, którzy niebacznem lub lekkomyślnem, a czasem, co najgorzej, umyślnem i tendencyjnem rozsiewaniem przesadnych lub wprost nieprawdziwych wieści, podkopują znaczenie Koła, kompromitują je na zewnątrz i dają powód do takich przedwczesnych na szczęście wróżb i przepowiedni, jak te, któremi monachijski dziennik z szczerą radością czytelników swych raczy.

W tej chwili w Wiedniu secesye w innem stronnictwie zwracają na siebie uwagę: exodus posła Süssa z lewicy, za którym poszli posłowie Wrabetz i Noske. Jeżeli w łonie tego stronnictwa nie wesołe panuje usposobienie i jeżeli stronnictwo to, jako takie, nie łatwe ma wobec ludności niemieckiej stanowisko, to wszakże opuszczenie go przez tych właśnie trzech posłów, nie stanowi dlań ani dotkliwej, ani symptomatycznej porażki. Lewica grzeszyła krytyką ustawiczną wszystkiego, co się w ciągu ostatnich lat kilkunastu w Austryi działo, upatrując we wszystkiem ukrócenie i pokrzywdzenie żywiołu niemieckiego. Taktyka to ze wszech miar niebezpieczna, bo jakież ma mieć zaufanie do rzeczników i obrońców swych praw, to jest do swych posłów ten, któremu się ustawicznie i na wszystkie powtarza tony, że mu jego prawa ukrócają! Taki klient zmienia oczywiście adwokata. Jeżeli więc dr. Süss w „Donauvereinie" mówił, że lewica tylko wtedy uratować się może, jeżeli zerwie z teraźniejszością i wróci na stanowisko to, na którem za czasów Herbsta, przed przeszło dwudziestu laty stała i jeżeli przestanie być „Regierungspartei" a stanie się znowu „Staatspartei" to jej dawał radę pustą i lekarstwo mocno zwietrzałe. A w dodatku minął się zupełnie z prawdą, bo jeżeli kiedy istniała w Austryi partya rządowa w ścisłem tego słowa znaczeniu, to była nią właśnie partya liberalna za centralistycznych rządów. Zresztą pojęcie „stronnictwa państwowego" jest nader mętne w praktyce, choć brzmi szumnie w słowach. To lewica dobrze wie, że rządów partyjnych z siebie już nigdy wyłonić w Austryi nie zdoła. Ale to także wiedzieć powinna, że tylko szczerem o rząd ten czy inny oparciem, znajdzie się dla swego bytu. Długoletnia opozycya narowi, wyraża brak zaufania i nieszczerość. W powrocie do szczerości i na górę i na dół, i wobec rządu i wobec wyborców, leży dla tego stronnictwa jedyny ratunek. A wtedy doprawdy wszystko jedno, czy się ono według recepty posła Süssa „Staatspartei", czy „Regierungspartei" nazywać będzie. W każdym razie bez niego będzie w niem nieszczerych żywiołów mniej. Bo już samo wyjście jego z klubu, z teką, właściwą mu zresztą zawsze prozopopią inscenizowane, jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak szumnem pożegnaniem wyborców, którychby już przy przyszłych wyborach nie znalazł. „Plorat nolens consolari, quia non sunt", jak mówi pismo.

Londyn 15 maja.

(*T.*) Dla Galicyi jako kraju, przeważnie rolniczego, stosunki gospodarskie innych społeczeństw posiadają, jak to zrozumieć łatwo, interes pierwszorzędny. Pisałem już kilkakrotnie o przesileniu gospodarczem jakie przechodzi wielka własność ziemska w Anglii. Często spotykać się można ze szczegółami o smutnem położeniu landlordów, t. j. obywateli wiejskich o rozległych posiadłościach. Nie mogąc ani sami uprawiać pod zboże posiadanych przez się obszarów ani znaleść na nie dzierżawców, którzyby byli w stanie płacić raty dzierżawne, ustosunkowane do wartości gruntów z powodu niskiej ceny targowej zboża, są oni zmuszeni zostawiać swe grunta odłogiem, albo też po zburzeniu budynków, wcielić je do swych parków i wypasać za nich owce i bydło. Ponieważ żaden rząd w Anglii nie poważy się nałożyć cła na zboże nadsyłane z Rosyi, Ameryki, Indyi, etc. a wyprodukowane tutaj nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi z obcem, skazane jest rolnictwo angielskie na zupełną ruinę.

Nie mogąc znaleść innych natychmiastowych środków do przyjścia w pomoc landlordom, rząd obecny przedłożył parlamentowi bil, mocą którego podatek gruntowy obciążający własność ziemską będzie w roku bieżącym zmniejszony o milion funtów szt., a w roku przyszłym o półtora. Rozporządzenie takie, wraz z postępowym procentem ma być obowiązujące podług projektu rządowego przez lat pięć, czyli przez całe trwanie obecnej kadencyi. Chociaż opozycya w parlamencie czyni rozmaite zarzuty przedłożeniu temu i nie przestaje go przedstawiać jako projektu, przedsięwziętego w interesie hasłowo koteryjnym, to nie można wątpić, że pozyska on ostateczną sankcyę. Przeszedł on już w drugiem czytaniu i obecnie izba gmin, zamieniona w komitet rozbierze szczegółowo wszystkie artykuły jego.

Wielcy właściciele będą tedy mieli zmniejszony ciężar podatkowy. Można im tego powinszować i wyrazić żal, że inne państwa nie śpieszą się iść za przykładem Anglii. Ale natychmiast powstaje pytanie czy ta fiskalna ulga wystarczy do ratowania własności ziemskiej z krytycznego położenia. Jeżeli mamy dać wiarę księciu Bedford, upadek dochodów wielkiej własności przybrał już takie rozmiary, że potrzeba radykalniejszych środków ratunku.

Warto zatrzymać się nad sprawozdaniem tego magnata. Książę Bedford, który po samobójstwie swego ojca i niewyjaśnionej dotąd niespodzianej śmierci swego starszego brata, przyszedł przed paru laty do posiadania jednego z najpierwszych majoratów w Anglii, jest człowiekiem wysoce wykształconym, przedsiębiorczym i doskonałym administratorem swych licznych miejskich i ziemskich własności. W jednej z tych ostatnich, w dobrach Thorney zwołał on niedawno liczną drużynę swoich dzierżawców, włościan, urzędników i sąsiadów i publicznie zapoznał ich z gospodarczymi rezultatami tych dóbr. Ponieważ księgi rachunkowe są tam prowadzone systematycznie i skrupulatnie od 1815 roku, książę Bedford mógł oprzeć na nich swój wykaz. Jest on niezmiernie ciekawy. Nie są to już czcze i gołosłowne, utyskiwanie na niepomyślny stan gospodarstwa z któremi jesteśmy otrzaskani, ale fakta, cyfry, statystyczne dane, które pozwalają dojść do ścisłych wniosków.

Książę Bedford pokazuje naprzód, że w ciągu 80 lat, od 1815 do 1895 roku wydatki w dobrach Thorney na gospodarstwo, administracyę i ulepszenia rolnicze przedstawiały sumę 988 000 funtów szterlingów, a że jednocześnie zapłacono z nich do kas rządowych 614 000. Suma to pokaźna: z górą półtora miliona fun. Dalej przypomina on, że przodkowie jego i on sam nie podnieśli raty dzierżawcom i czynszownikom, płacą oni dzisiaj o jednego szylinga więcej aniżeli przed laty 80, t. j. po 24 szylingów od akra zamiast 23. Nie można tedy przodków lorda Bedford, ani jego samego oskarżać o zdzierstwo i okrucieństwo, tem bardziej, gdy się weźmie na uwagę, że wówczas cena targowa zboża była trzy razy wyższa od dzisiejszej. Stan rolnictwa w dobrach jest wzorowy i akr gruntu wydaje 36 buszli pszenicy,

---

10)

Powieść i poezya polska w roku 1895.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ jednak pesymizm poety nie wynika z teoryi, ale z uczucia, więc też pod wpływem jego falowania uderza niekiedy Tetmajer w całkiem inne struny, przejmując się pomysłami, jakie pozostawiła po sobie doba wielkiej twórczości naszej. Dziwnie brzmią takie nawoływania, gdy się je czyta obok westchnień do nicości i zwątpienia we wszystko, dowodzą one jednak, że jakkolwiek rdza pesymizmu głęboko się wżarła w duszę poety, nie przegryzła jej przecie całkowicie...

Z innych tematów, obrabianych przez Tetmajera, wyszczególnić potrzeba piękno przyrody i miłość. Poeta zakochany jest w Tatrach, zna je doskonale, przyglądał się ich widokom o rozmaitej porze dnia i nocy; umie podchwycić znamienne a rzadko przez kogo zauważone dotychczas rysy. Jako liryk wnosi do obrazowania pierwiastek subjektywny i zabarwia nim prawie wszystko, na co spogląda, nie chcąc być malarzem jeno zewnętrznych przedmiotów i zjawisk, a tem mniej fotografem, lecz odtwarzając wrażenia i myśli, jakie się w nim na widok tych przedmiotów i zjawisk budziły. Smutek, cierpienie i mrok duchowy najczęściej i tutaj czepiają się turni lub wpatrują w przepastne głębie, bo inaczej być nie mogło wobec zasadniczego nastroju poety. Za najpiękniejszy z 14 ustępów poświęconych Tatrom, uważamy „Melodyę mgieł nocnych", gdzie powiewna eteryczna fantazya, władająca czarującymi dźwiękami słowa, doskonale do treści obranej zastosowaną została i wytworzyła pełną uroku harmonię.

Z obrazami Tatr należy połączyć wzmiankę o drobnych próbach epicko-lirycznych, na tle życia górali osnutych. Jedną z nich jest „Pieśń o Jaśku Zbójniku", w której autor posługiwał się często wyrażeniami i całemi zwrotami ludowemi, oraz „List Hanusi", będący ułamkiem większej całości, pisany gwarą góralską. Nie twierdzimy, ażeby te próby były zachwycające. „Pieśń o Jaśku" pochodzi z czasów młodzieńczych poety i prócz kilku ładnych porównań nie mieści w sobie nic takiego, coby żywsze zajęcie obudzić mogło. „List Hanusi" — to utwór dojrzałego artysty, wybornie umiejącego się posługiwać środkami swej sztuki; przepojony serdeczną rzewnością, w słowa najprostsze a piękne ujętą; ale gwara ludowa nie nadaje się do utworów przeznaczonych dla ludzi nie przywykłych do dźwięków i form, jakie się w niej spotykają; zostawmy ją twórcom ludowym.

Miłość w poezyach Tetmajera — to żar namiętny, to szczegółowo rozwinięty poemat ciała kobiecego, jak się wyraził Heine. Nietyle uczucie i myśli, nietyle nawet usta i pocałunek, ile piersi i biodra zachwycają poetę, który w słowach jędrnych, plastycznych lubuje się opisem rozkoszy. Wspaniały jest jego „Hymn do miłości", gdzie miłość rozpatrywana jest jako żywiołowa, pierwotna, dzika potęga, wieczysta „jak strach, głód i zawiść". Z upojeniem maluje „Narodziny Afrodyty", szczegółowo kreśląc powaby „sprawczyni mąk najsroższych dla ludzkości", na której widok „zadrżał wszechświat w krąg". Prześlicznemi tercynami opiewa „Ledę" Michała Anioła. Upojenie samą myślą o rozkoszy, z gwałtownem zastrzeżeniem, że wolałby widzieć kobietę zmarłą niż w uścisku z innym, przedstawia w wierszu „Do nieznajomej". Omdlenie lubieżne kreśli w lirykach: „Zacisza", „Lubię, kiedy kobieta" i w jednem z „Preludyów".

Nie znaczy to jednak, by poeta nie odczuwał i nie umiał wypowiedzieć uroku uczucia idealnego, a jedno takie preludyum jak XXXIX może dostatecznie przekonać, że równie świetnie, równie ujmująco potrafi on tę stronę życia duchowego malować.

W fantazyi dramatycznej p. t. „Sfinks" ulega Tetmajer, jak się zdaje, chwilowo wpływowi Maeterlincka. Kolizya dramatyczna polega na niezmiernie wysubtelnionej wrażliwości zmysłów (słuchu, węchu), która pozwala jednostkom przeczuwać zbliżające się nieszczęścia i drżeć za najdrobniejszym szelestem, słyszeć najlżejsze szmery. Taką nadwrażliwą istotą jest Anna, którą kocha tej brat, pozbawiony od urodzenia wzroku i słuchu, kierujący się jedynie węchem i dotykiem. W przeczuciu katastrofy podnosi on kilkakrotnie wazon znajdujący się w salonie, a gdy zupełnie przypadkowo przybywa w gościnę niejaki Waren i uczucia swe nagle zbudzone oświadcza Annie, Leon wazonem go zabija. Rodzaj pomysłu, sposób prowadzenia rzeczy zupełnie są w smaku Maeterlincka; tylko dyalogi nie są tak nużąco jednostajne jak u belgijskiego poety, gdyż tak wytworny stylista, tak świetnie władający językiem jak Tetmajer, nie mógł tu zaprzeć się natury swego talentu i musiał ją, lubo w formach jaknajprostszych poetyckiego języka, okazać.

W ostatnich czasach nie wiele nowego utworzył Tetmajer wierszem, zwrócił się natomiast do nowel i w tym zakresie parę pięknych rzeczy napisał. Forma ta jednak nie zadowolni go; wiersz pociągnie go ku sobie magnetycznie — jak miłość.

Proteuszowa natura talentu Antoniego Langego („Poezye" część I-sza), nie łatwo określić się daje. Gdy czytasz „Sielanki", na początku książki umieszczone, chociaż bynajmniej nie najwcześniejsze pod względem chronologicznym, przysiągłbyś, że autor jest poczciwym, serdecznym optymistą, który lubuje się w najprostszych, najzwyklejszych przyjemnościach, jakich wieś nasza dostarczyć może, który oddając się całkowicie używaniu chwili, znajduje rozkosz niewybredną w przypatrywaniu się słonecznikom, macierzankom, jaskrom, piołunom, ważkom, w szukaniu cienia pod starym klonem wśród dnia skwarnego, w witaniu wietrzyka, przynoszącego ochłodę nad wieczorem.... Po twarzy poety przemyka się cień zaledwie łagodnej tęsknoty na myśl o zbliżającej się jesieni w naturze, kiedy bociany zaczynają zbierać się do odlotu i jesieni w duszy, kiedy wzruszenia i wrażenia słabszemi się stają...

Ale czy to jest wyrazem stałego i trwałego nastroju duszy? Wcale nie. To jeno wyraz sposobu malowania obrazków w słońcu; jest to *plein-air* poetycki, jak go zowie sam autor. Poeta nastraja się pogodnie; wszystko mu wydaje się takie miłe, takie łagodne, takie młode, takie świeże, takie szczere i takie serdeczne, że na spochmurnienie miejsca ani czasu mu nie staje. Przemawia tu nie człowiek ze zwykłem swojem, codziennem usposobieniem, ale artysta, umiejący zużytkować każdy chwilowy nastrój, by z niego wydobyć wszystko, co tylko pod względem efektów poetyckich, wydobyć się daje.

Co prawda, człowiek wogóle, bez względu na to, czy jest artystą, czy nie, ulega ustawicznym przemianom nastroju: taki, coby wedle przepisu stoików umiał w każdem położeniu, szczęśliwem czy nieszczęśliwem, jednostajną pogodę umysłu — *aequam mentem* — zachować, należałby do tych właśnie wyjątków, które na papierze nakreślić łatwo, ale których spotkać w życiu niepodobna. Ta uwaga powinnaby zawsze być na pamięci tym, którzy o poezyi lirycznej rozprawiają, gdyż liryka jest właśnie odbiciem falowań wewnętrznych, tem bardziej zmiennych i przemijających, im wrażliwszym i subtelniejszym jest umysł, będący falowań tych źródłem.

Lange, jako artysta umie zużytkować każdy chwilowy nastrój, by z niego wydobyć wszystko, co tylko pod względem efektów poetyckich wydobyć się daje. Nie chcemy jednak przez to bynajmniej robić zarzutu ruchliwości jego usposobienia, pragnęlibyśmy jedynie zaakcentować, że w jego liryce więcej znać artyzm, aniżeli naturalną potrzebę wypowiedzenia myśli i uczuć, które mu nie dają spokoju, które go zmuszają do ich uzewnętrznienia.

Bo jak z optymizmem naszego młodego poety, tak jest i z jego dziwnym pesymizmem. Odzywa się on oczywiście częściej i głośniej aniżeli pierwszy, bo nim przeniknięta jest na wskroś cała nasza literatura dzisiejsza; a jednak nie stanowi on u Langego, jak u Tetmajera n. p. gruntu przekonań, poglądów i usposobień, lecz jest przemijającym nastrojem, podobnie jak optymizm, gdyż sam poeta występuje przeciwko temu prądowi myśli i uczuć.

(Dokończenie nastąpi).

t. j. trzy razy tyle ile w Ameryce, Rosyi i Indyach. Pomimo tego wszystkiego, dochody rok po roku zmniejszają się i przedstawiają czystą stratę. W roku przedostatnim czysta strata z tych dóbr wynosiła 1.814 funtów szterlingów, a w roku 1895 cieszył się właściciel, że ograniczyła się do 445 funtów. Nie można znaleść środka dla powiększenia dochodów, a mowy być nie może o podniesieniu cen dzierżawy, gdyż tylko dzięki ich niskości znajdują się jeszcze amatorowie na folwarki. Ten sam rezultat, jaki książę wykazał w dobrach Thorney, miał jednocześnie miejsce w innych jego posiadłościach, rozrzuconych w hrabstwach Bedford i Buckingham. Nie wciągając do rachunków kosztów utrzymania swej królewskiej rezydencyi Woburn Abbey, jej parku i wzorowej fermy, do niego przyległej, te posiadłości przyprawiły go w ostatnim roku o czystą stratę 6.320 funtów szt.

To co mówi książę Bedford, czyniąc swe obrachunki publicznie, powiedział już dawniej książę Devonshire i inni ziemscy magnaci. Mogą oni rok po roku tracić znaczne sumy na wiejskiem gospodarstwie i nie bankrutować dlatego po prostu, że posiadają znaczne kapitały, że mają wielkie własności po miastach (i tak książę Bedford jest posiadaczem całego środkowego Londynu) i że biorą udział w niejednem handlowem i przemysłowem przedsiębiorstwie. Inaczej nie potrafiliby ani utrzymać się na tradycyonalnej swej towarzyskiej stopie, ani sypać subskrypcyi i darów na prawo i lewo, jak to czynią w poczuciu swej obywatelskiej roli. Można zrozumieć, że zmniejszenie podatku gruntowego jest dla nich pożądanem, ale powtarzam, że paliatywum takie daleko pozostanie po za istotnemi wymogami wielkiej własności.

Londyn jest pod wrażeniem niespodzianej wiadomości o śmiertelnej chorobie sir Johna Millais, najpierwszego, najznakomitszego ze swoich malarzy: operacya tracheotomii powiodła się wprawdzie, ale lekarze wyrażają się pesymistycznie o przyszłości. Jest coś wzruszającego w tym fatum, w tej sympatyi, jaką budzi choroba wielkiego, popularnego artysty. Wspaniały jego pałac na Kensington-Gate jest obleżony od rana do nocy i karety członków rodziny królewskiej, cicho się sunąc po grubym pokładzie słomy, rozłożonej dla zatamowania hałasu, napotykają około drzwi jego mieszkania rzesze prostych znajomych i wielbicieli jego geniuszu. Nie potrzeba się rozwodzić nad stratą, jakąby przez zgon jego poniosła sztuka europejska, a angielska szczególnie. Gdy po niedawnej śmierci ostatniego prezesa Akademii sztuk pięknych lorda Leightona był on zmuszony przyjąć choć czasowo sposobem próby to dostojeństwo i tę marszałkowską buławę w świecie sztuki, cicho jego wahanie i jego wstręt jako człowieka przesadnie skromnej i rodzaju mizantropii. Wśród obecnej choroby pokazuje się, że na dnie tego wahania było przewidzenie o gasnących siłach. Nie wypada pisać nekrologu żyjącemu jeszcze artyście, ale niepodobna nie uznać, że ewentualna jego strata byłaby dotkliwszą dla sztuki angielskiej, aniżeli strata jego poprzednika, tak niedawna jeszcze.

Nie płynie się, aby lord Leighton był zapomniany. Właśnie obecnie powstał w całej artystycznej drużynie i w pośród arystokracyi krajowej, która żyła z nim na stopie zażyłej, zamiar zakupienia jego wilii, znajdujących się w niej artystycznych kolekcyj dla utworzenia z niej domu dla rezydencyi, prezesów Akademii sztuk pięknych. Potrzebną na to sumę 60 tysięcy funtów szterlingów (t. j. przeszło 700.000 zł.) już złożono. Na środkowym dziedzińcu pałacu Burlingtonu, w którym mieści się Akademia sztuk pięknych, ma być wzniesiony posąg lorda Leightona. Wobec tych honorów, które ci i owi uważają jako przesadzone, mimowoli rodzi się pytanie, jakimi hołdy uczcić naród i artyści sir Johna Millais?

Wystawa genewska.

Genewa 20 maja.

(R.) *Connais-toi toi même* (poznaj siebie samego), oto hasło, wypisane na bramie wystawy, pod którem wolny naród Szwajcaryi stanął przed sobą i światem do egzaminu z postępu w ostatnich latach trzynastu, t. j. od r. 1883, kiedy po raz pierwszy urządził wystawę w Zurychu. Wystawa genewska zasługuje w zupełności na miano bardzo udałej, to też każdy turysta, który bądź przejeżdża przez Szwajcaryę, bądź bawi w niej dla wypoczynku, Genewy w tym roku pomijać nie powinien, tembardziej, iż utrzymanie w tem mieście jest tanie i wygodne. Pokój ze światłem i usługą kosztuje pomimo wystawy około 4 franki, tak zwana pensya (mieszkanie, światło, cały wikt i usługa) na placu wystawowym 10 franków, obiad lub kolacya złożona z kilku potraw przy table d'hôte trzy do czterech fr.

Projekt wystawy genewskiej powstał bardzo dawno, lecz urzeczywistnienie z różnych powodów uległo zwłoce. Dawały się słyszeć głosy, że wystawy ułatwiają cudzoziemcom wprowadzenie wyrobów zagranicznych i przez to wytwarzają niebezpieczną konkurencyę przemysłowi krajowemu. Te względy wzięto pod uwagę i urządzono wystawę na wskroś krajową.

Wystawa składa się z 46 grup, w których odzwierciadla się życie i praca kantonów szwajcarskich, ich produkcya, rzemiosła, handel, literatura i sztuka. Na plac wystawowy można dostać się za franka. Główne wejście urządzono od placu Rond-Point de Plain-Palais. Terytoryum wystawowe, ciągnące się po obu brzegach rzeki Arvy, zajmuje 350.000 metrów kwadr. Do parku wstępnego prowadzi wejście ozdobione godłami wszystkich kantonów. Tu na wstępie spostrzegamy wspaniały pałac sztuki. Przed pałacem basen i wodotrysk, po bokach piękne kioski, restauracye i pawilony. Zwraca tu uwagę pawilon hotelowy, wybudowany przez stowarzyszenie właścicieli hotelów a przedstawiający miniaturę hotelu szwajcarskiego z najwybredniejszemi i najwykwintniejszemi urządzeniami.

Pałac sztuki obejmuje dzieła sztuki szwajcarskiej dawnej i współczesnej i zbiór ten nastręcza pole do interesujących studyów.

Po wystawie obwozi gości mała, a zgrabna kolej elektryczna, która ze względu na rozległość placu wystawowego oddaje gościom wielkie usługi.

Za pałacem sztuki znajduje się pawilon umiejętności i przemysłu, oraz hala maszyn, zapełniona wyrobami fabryk szwajcarskich ze wszystkich działów przemysłu. Pierwsze miejsce zajmuje tu elektrotechnika, co jest rzeczą naturalną, jeżeli przypomniemy sobie, że elektryczność znajduje coraz szersze zastosowanie nawet po wsiach szwajcarskich. Pawilon umiejętności (pavillon des sciences) zawiera okazy, dotyczące szkolnictwa szwajcarskiego i różne działy umiejętności. Bogato przedstawia się również jeszcze niezupełnie urządzony pawilon przemysłu.

Piękny most ułatwia przejście na drugą stronę bystrej Arvy. Trzy pawilony wyżej wymienione oddziela od reszty piękny park, w którym mieści się wystawa ogrodnicza. — W drugiej części wystawy znajdujemy okazy produkcyi rolniczej, maszyny rolnicze, dział mleczarski i t. p.

Tramwaj elektryczny podąża aż pod bramę „wsi szwajcarskiej“ (Village suisse). Jest to niezaprzeczenie „great attraction“ wystawy. Wieś to prawdziwa, złożona z sześćdziesięciu trzech chat szwajcarskich, jakie budują w różnych kantonach, z ulicami, placami, dzwonnicami, budynkami gospodarskiemi i ludnością szwajcarską. Są to wykwintne szalety, ubogie domki górskie, kamienne domy kantonu tesyńskiego. Mieszkańcy, również pochodzący z rozmaitych kantonów, w strojach narodowych, zajęci są codzienną pracą. Widzimy tu sławne hafciarki z kantonu fryburskiego, jedwabiarki z kantonu tesyńskiego, koronczarki z Lauterbrunnen, tkaczy, mleczarzy, pastuchów itd. Ruch i gwar panuje tu zawsze wielki, a gość może się posilić w restauracyach i kawiarniach, urządzonych na sposób szwajcarski.

Na widowiska i rozmaite rozrywki przeznaczony jest „Parc de Plaisance“, obejmujący 60.000 metrów kwadratowych przestrzeni. Tu mieści się teatr stały, dyorama, kolej himalajska, karuzele, huśtawki, odbywają się koncerty trupy jawajskiej. Z żelaznej wieży, wysokości 55 metrów, roztacza się piękny widok na miasto. Wspomnieć tu jeszcze należy o płaskorzeźbie starej Genewy, przedstawiającej nam miasto takiem, jakie było w wiekach średnich. Miłej rozrywki dostarczają tłumom: labirynt, kinemotograf, bazar japoński, bazar egipski, kawiarnia egipska, wieś murzyńska z 200 murzynami i w. i.

Panorama alp berneńskich, umieszczona w podziemnej grocie skalnej, daje wyobrażenie o jednej ze wspanialszych górskich okolic Szwajcaryi. Nie brak też innych panoram, akwaryum i balonu na uwięzi. Wogóle wystawa wygląda wspaniale, dając wymowny obraz wysokiej cywilizacyi i pracy Szwajcarów, którzy śmiało z dzieła swego mogą być dumni.

Z Izby panów.

Pojutrze przystąpi Izba panów do obrad nad reformą wyborczą. Komisya tej Izby przygotowała już o tej reformie sprawozdanie, w którem zaleca przyjęcie nowej ustawy bez żadnych zmian, tak, jak ją Izba posłów uchwaliła. Na wstępie swego sprawozdania podnosi komisya, że rozszerzenie prawa wyborczego w Austryi jest koniecznością. Wymaga tego zarówno potrzeba zrównania Austryi z innemi państwami cywilizowanemi, jak i bezprzeczny postęp, który zrobiły w ostatnich dziesiątkach warstwy, wykluczone dotychczas od prawa wyborczego. „Rzeczą praktycznej sztuki państwowej — czytamy w tem sprawozdaniu — jest starać się o to, ażeby niewykształcona siła ludowa sama wprowadziła u siebie karność, aby nieuniknione kolizye interesów i rywalizacya nie doprowadziły do poważnych konfliktów w życiu publicznem, lecz aby ta siła zawsze znalazła odpowiedni wyraz i legalną reprezentacyę. Właśnie powszechne prawo wyborcze może wielce przyczynić się do wprowadzenia karności i praw porządku w niegotowe jeszcze, fermentujące dopiero ruchy mas ludowych. Prawo wyborcze ożywi poczucie państwowe tych mas i utrzyma ich patryotyzm. Wzmocni ono przeświadczenie, że przy wszelkiej rozmaitości zewnętrznych warunków życia, praw i obowiązków jednostek, nawet najmniejszy człowiek ma wartość dla całości i powołany jest do współdziałania w wyborze mężów zaufania narodu“.

Ów paragraf uchwalony na wniosek p. Bareuthera przez izbę posłów, który orzeka, że wybory posłów z kuryi wiejskich i z kuryi powszechnego głosowania mają się odbywać kartkami, a nie ustnie, przyjęła komisya Izby panów także bez zmiany, motywując to w następujący sposób: „Nie mogliśmy zapomnieć o tem, że wyborcy, zaszczyceni zaufaniem prawyborców, są wyborcami wyżej stojącymi pod względem cywilizacyjnym, to też do nich nie mogą się odnosić te względy, które w tych kilku nielicznych krajach usprawiedliwiają jeszcze wybory ustne. Z tego powodu nie znalazł w komisyi postawiony przez jednego z jej członków wniosek o przywrócenie pierwotnej stylizacyi § 41 żadnego poparcia, przytem komisya kierowała się nadto tem, iż pożądaną jest rzeczą, aby reforma wyborcza jak najrychlej przyszła do skutku, wreszcie tem, że to jest szczegół techniczny, obchodzący tylko izbę posłów, a zatem uchwała tej właśnie izby ma być uważana jako decydująca“.

Wystawa drobiu i królików
w Jarosławiu.

Jarosław 24 maja.

Wystawa drobiu i królików przyszła do skutku dzięki staraniom „Pierwszego Tow. chowu drobiu i królików pod protektoratem Maryi Jerzowej ks. Czartoryskiej“. Towarzystwo to, założone w r. 1895 pod firmą „Tow. ornitologiczne“ pod dzielną prezesurą p. Wł. Bzowskiego z Pantałowic, z pod sekretaryatem niestrudzonego i sprawie z poświęceniem oddanego p. Bogdanowicza z Wierzbny, doprowadziło w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia do pięknych rezultatów. Liczy ono obecnie 130 członków, którym udziela następujących benefów: 1) utrzymuje dla nich 10 kurników zarodowych, które stoją bezpłatnie do dyspozycyi członków dla wypróbowania wytrzymałości ras w naszym klimacie itp. Niebawem mają wejść w życie zarodowe stajenki królicze dzięki ofiarności hodowcy p. Falkowskiego ze Zboisk. 2) Tow. rozdaje corocznie za kilkadziesiąt zł. jaj, bądź bezpłatnie dla osób niezamożnych, bądź za mierną opłatą, celem wychowania rasowego drobiu; 3) udziela bezpłatnie organ swój pod p. t. „Ster“. Opłata roczna 6 koron dla włościan i nauczycieli ludowych obniżona na 2 korony.

Już z tego pobieżnego wyliczenia poznamo, jak pożyteczny zakres działania Towarzystwa, które ponadto zamierza obecnie nawet zająć się pośrednictwem w eksporcie drobiu zagranicę.

Chów drobiu i królików może oddać krajowi naszemu znakomite usługi w podniesieniu gospodarstwa wiejskiego. Uszlachetnienie ras drobiu i wprowadzenie mięsa króliczego w handel — oto myśli, które nie ostatnie powinny zająć miejsce u tych, którym zależy na ocaleniu naszego gospodarstwa wiejskiego, w tak ciężkich pozostającego warunkach.

Dowiaduję się od bawiącego tu hodowcy lwowskiego p. Liliena, że zamierza swą króliczarnię powiększyć do takich rozmiarów, by w stanie odpowiedzieć wymaganiom Lwowa w razie, gdyby udało się mięso królicze wprowadzić w handel. W interesie potanienia mięsa życzyćby istotnie należało, by ta próba przyzwyczajenia publiczności do taniego, a wybornego i smacznego mięsa króliczego udała się.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy wzmiance o Towarzystwie urządzającem wystawę, ale bo też zasługuje ono na wszelkie uznanie i poparcie.

Otwarcie Wystawy nastąpiło wczoraj, w sobotę przy ogromnym udziale wszystkich sfer Jarosławia i okolicy. Przemówienie wstępne wygłosił p. Bzowski, który omówiwszy znaczenie poszczególnych działów (kury, kaczki, gęsi, gołębie, króliki), polecił Towarzystwo sympatyi i poparciu ogółu i wspomniał z uznaniem o działalności ks. Czartoryskiej w zakresie chowu drobiu, i p. Falkowskiego w zakresie chowu królików *).

Burmistrz dr. Dietzius imieniem miasta podziękował Towarzystwu za urządzenie Wystawy i wniósł okrzyk na cześć Cesarza.

Imieniem Towarzystwa Gospodarskiego przemówił nader ciepło p. St. Brykczyński, wykazując wymownie ważność racyonalnego chowu drobiu i królików.

Po otwarciu wystawy odbyło się na targowicy premiowanie koni włościańskich, na które Towarzystwo Gospodarskie poświęciło kilkaset złr.

Z uznaniem podnieść należy, że gmina udzieliła tak ogrodu miejskiego jak i targowicy bezpłatnie, a ponadto przystroiła pawilony wystawowe.

To też plac wystawowy robi wszechmiar korzystne wrażenie. Budy, budki i pawilony, umajone przez ks. Czartoryskiego przedstawiają bardzo barwny obraz; tłumy świątecznej publiczności, złożonej ze wszystkich sfer, a do tego muzyka 40-go pułku, grająca najbardziej ulubione utwory.

Dziś w niedzielę odbył się odczyt p. Podivina o sztucznem wylęganiu jaj. Sprawa ta nadzwyczaj jest zajmującą i doniosłą dla naszych gospodarzy; powrócimy do niej obszerniej jutro przy sposobności opisu wystawy, gdyż p. Podivin aparat swego pomysłu umieścił na wystawie.

Cukrownictwo.

Obszar zasiewów buraczanych w Europie.

Pierwsze zebrane wiadomości o rozmiarze zasiewów podaje poniższa tabliczka, w której jednak brak jeszcze odnośnych cyfr z Rosyi i Francyi Rosya nie dostarczyła wiadomości w powyższym, nieco za wczesnym terminie, z powodu opóźnienia zasiewów w r. b. o jakie 3 tygodnie, skutkiem niesprzyjających warunków atmosferycznych; we Francyi zaś statystyka zebrana będzie później.

	Liczba cukrowni	Obszar zasiewów w hektarach			
	które będą czynne w r. 1896/7	1894	1895	1896	Zwiększenie w stosunku do 1895 r. w %
Niemcy	399	441441	373504	420035	+12 5
Austro-Węgry	217	376160	288923	347301	+20·2
Belgia	111	70794	58502	70134	+19.9
Holandya	30	33917	32764	43868	+33.9
Szwecya	16	21970	18411	28050	+52.4
Jawa (trzcina)	190	73900	75073	73084	—1 45

Z cyfr tych widzimy, że obszar zasiewów buraczanych wszędzie wzrósł w stosunku do roku poprzedniego, nie doścignął jednak rozmiarów 1894 roku, który był kulminacyjnym w tym względzie i spowodował tak ostre przesilenie przemysłu. Zmniejszenie to jednak nie jest znacznem (w Niemczech wynosi niespełna 5%, w Austryi 7.5%), i jeśli warunki wegetacyi będą pomyślne, można liczyć na dużą produkcyę.

Mały Fejleton.

INNA

Piękna kobieta narzeka:
„Łudziłam się nadaremnie!
„On mnie nie kocha, ucieka...
Znalazł piękniejszą odemnie!“

Piękna kobieto, ty siebie,
Nie dręcz obawą dziecinną;
Rywalka — nie jest od ciebie
Piękniejszą, lecz tylko — inną.

M. Rodoć.

KRONIKA.

Lwów 26 maja.

Mianowania. Pan prezydent ministrów zamianował sekretarza namiestnictwa Bolesława Studzińskiego starostą, a komisarzy powiatowych: Stanisława Lindego i Jakóba Sokołowskiego sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

Przeniesienia. Radzca skarbowy Emil Hochleitner przeniesiony z Tarnopola do Gorlic. Alojzy Sonnewent z Białej do Drohobycza, Longin Rzepecki z Drohobycza do Białej, Jan Noskiewicz z Gorlic do Tarnopola.

Wiec katolicki, którego termin naznaczono pierwotnie na drugą połowę czerwca, odbędzie się nieodwołalnie 2 lipca b. r. Ponieważ równocześnie prawie ma się odbyć walne zgromadzenie Kółek rolniczych, będą mogli ci z uczestników wiecu, którzy na to zgromadzenie przybędą, nie oddalając się ze Lwowa, udać się wprost na posiedzenia wiecu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się w dniach 24 i 25 b. m. w ratuszu. Pierwsze posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa dr. Piętak, oddając hołd nieodżałowanej pamięci arcyksięciu Karolowi Ludwikowi. Zgromadzeni licznie członkowie uczcili pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc. Następnie stwierdził dr. Piętak widoczny rozwój szkół średnich, zaznaczając, iż w obec większych wymogów, większej też potrzeba pracy i gorliwości, ażeby podnosić coraz wyżej stan szkolnictwa polskiego.

Towarzystwo odczuwa wielkie jeszcze niedobory, są jeszcze liczne węzły, które uniemożliwiają należyte sprostanie obowiązkom ciążącym na szkołach średnich. Nad niedoborami tymi zastanowi się zgromadzenie, a powzięte w tym kierunku uchwały, przedstawi Towarzystwo do uwzględnienia Radzie szkolnej krajowej.

Przedłożone sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły wykazuje wiele dodatnich czynów. I tak zajmował się wydział sprawą podręczników szkolnych, rozważając, w jaki sposób udałoby się uszczuplić materyał naukowy, który w dzisiejszych swych rozmiarach przeciąża zbytnio młodzież szkolną. Koła prowincyonalne nadesłały swe referaty w tej mierze, wykazując wady w obecnie używanych podręcznikach, a tegoroczne walne zgromadzenie dalej sprawę tę rozpatrywać będzie, by nie poprzestawać na samej krytyce, lecz złe czemś lepszem zastąpić.

Przedłożoną Wydziałowi uchwałę w sprawie wliczenia dodatków pięcioletnich uzyskanych na suplenturze do pensyi, załatwił Wydział w ten sposób, że uprosił swego przewodniczącego, aby na czele deputacyi poczynił w ministeryum odpowiednie kroki. Ponieważ sprawa ta mimo obietnic ze strony ministeryum w projekcie nowej regulacyi płac tylko połowicznie została załatwiona, przeto ponowił ją Wydział w petycyi do Rady państwa i ministerstwa wysłanej w sprawie regulacyi płac nauczycielskich. Projekt bowiem rządowy, przedłożony Radzie państwa, boleśnie dotknął przedewszystkiem dyrektorów i profesorów w miastach prowincyonalnych. To też nietylko Koła Towarzystwa, lecz także i grona poszczególnych szkół średnich zwróciły się do Wydziału Towarzystwa z żądaniem, aby Towarzystwo starało się zapobiedz zaprowadzeniu różnicy w zasadniczej płacy między dyrektorami i profesorami szkół średnich na prowincyi — lecz także poruszył inne ważne i zasadnicze sprawy, które w projekcie o płacach rozstrzygnięto na niekorzyść nauczyciela. Petycyę wniesiono już do Rady państwa, ministeryum i Koła polskiego, — nadto uproszono przewodniczącego dra Piętaka, aby na czele deputacyi złożonej z członków Towarzystwa, udał się w tej sprawie do p. prezydenta ministrów, oraz do p. ministra oświaty i ministra finansów.

Dzięki zabiegom Towarzystwa i poparciu Rady szkolnej przeznaczyło ministerstwo oświaty w tym roku kilka stypendyów w kwocie 300 złr. dla nauczycieli nauk przyrodniczych i geografii na podróże naukowe w czasie feryi. Przeprowadzono też kilka reform w administracyi wewnętrznej Towarzystwa, ułożono regulamin dla redakcyi wydawanego przez Towarzystwo czasopisma „Muzeum“, wydano trzy książeczki dla młodzieży, a składki na fundacyę im. Mickiewicza w kwocie 6.600 złr. ulokowano w listach zastawnych Banku krajowego.

Wydział z uznaniem podnosi, że Towarzystwo doznawało jak najżyczliwszego poparcia w swych usiłowaniach ze strony władz szkolnych i Sejmu krajowego. Poparcie to ujawniało się w przychylnem załatwieniu próśb i życzeń Towarzystwa, wyrażanych na zgromadzeniach, nadto w życzliwem popieraniu wydawnictwa czasopisma „Muzeum“. Dzięki temu poparciu Rady szkolnej, użyczyło ministerstwo wyznań i oświaty nadal subwencyi w kwocie 600 zł na wydawnictwo „Muzeum“, a Sejm krajowy uznając pożyteczną działalność Towarzystwa, przyznał w dotychczasowej wysokości 1.000 złr subwencyę na pokrycie wydatków czasopisma w roku 1896

Dochodu miało Towarzystwo 3.484 zł. 70 ct., wydało natomiast 3.211 zł. 79 ct., pozostaje przeto na rok następny 272 zł. 91 ct. W rachunku kasowym administracyi wydawnictw wykazuje sprawozdanie obrót kwotą 16,207 zł. 36 ct., z czego na rok następny przechodzi 65 zł. 16 ct. w gotówce. Obrót kasowy czasopisma „Muzeum“ wynosił w dochodach i wydatkach 3.305 zł. 3 ct., bilans zaś w stanie czynnym i biernym 1.634 zł. 6 ct.

Po załatwieniu kwestyi formalnych udzielił przewodniczący głosu panu dyrektorowi Sołtysikowi, który w nader obszernym i wyczerpująco opracowanym referacie, przedstawił zgromadzeniu szereg wniosków w sprawie uchylenia trudności, tamujących prawidłowy rozwój szkół średnich w Galicyi. Szanowny referent wykazał potrzebę zakładania nowych szkół, zamieniania stałych klas równorzędnych na zakłady samoistne, powiększenia etatu gron nauczycielskich o jedną posadę w każdym zakładzie, tworzenia posad nadetatowych, zapewnienia nauczycielom stanowiska, odpowiadającego ich wykształceniu i pracy, ustanawiania suplentów tylko w razie potrzeby, wreszcie zwracania uwagi na budynki szkolne, by one zawsze celowi godnie odpowiadały, oraz stosowania dotacyj na środki naukowe i wewnętrzne urządzenie szkoły do potrzeb jej i warunków. Wszystkie te wnioski przyjęto z dodatkiem, by nadal baczono także więcej na urządzenie sal gimnastycznych.

Następnie na wniosek dra Kaliny uchwalono zamianować pp. dyrektora Sołtysika i prof. Soleskiego członkami honorowymi w uznaniu zasług położonych przez długi szereg lat około rozwoju Towarzystwa. Ogólny aplauz towarzyszył uchwale, a odznaczeni profesorowie podziękowali serdecznie za ten dowód uznania.

Profesor Zawiliński referował wniosek o reformie w sprawie udzielania nauki literatury ojczystej; z powodu ważności tematu, nie załatwiano go zaraz na walnem zgromadzeniu, lecz uchwalono, referat wydrukować, przedłożyć go członkom celem gruntownego zbadania i dalszego nad nim obradowania na przyszłorocznem walnem zgromadzeniu.

Profesor dr. Warmski w obszernym referacie uzasadniał potrzebę założenia Towarzystwa dla spraw fizycznego wychowania młodzieży. Po bardzo szczegółowem przedyskutowaniu sprawy, przyjęto wniosek wydziału z dodatkiem, aby Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych działało wspólnie z „Sokołem“ aż do założenia proponowanego Towarzystwa dla fizycznego wychowania.

Potem przystąpiono do wyborów wydziału, w skład którego weszli: jako przewodniczący dr. Piętak, jego zastępcą wybrano dyr. Próchnickiego, zaś do wydziału wybrani zostali pp.: Bruchnalski, Dolnicki, dr. Dziędzielewicz, dr. Kalina, dr. Limbach, Rischke, dr. Samolewicz, dr. Sawicki, Schneider, dr. Skórski, J. Soleski i dr. Warmski.

Wniosek o zniesienie egzaminów wstępnych do szkół średnich, referowany przez prof. dra Ernesta Bandrowskiego, zgromadzenie przyjęło z poprawką, żeby po dwóch miesiącach klasyfikowano ściśle nowych gimnazyastów, a niezdolnych usuwano.

Przyjęto jeszcze wniosek wydziału w sprawie podręczników do nauki języka niemieckiego, a sprawę zmiany dotychczasowego systemu w udzielaniu nauki języków klasycznych i wniosek p. Stefanowicza w sprawie obowiązkowej nauki rysunków wraz z kilku wnioskami członków przekazano do załatwienia wydziałowi Towarzystwa.

Na tem zakończono obrady, które zajęły cztery długie posiedzenia.

W niedzielę wieczorem odbyła się w kasynie miejskiem wspólna uczta dla członków Towarzystwa na którą przybyło około sto osób. Z pomiędzy wygłoszonych toastów zasługuje na szczególną wzmiankę przemówienie ks. arcybiskupa Issakowicza, który w potoczystych, rzewnych słowach pił zdrowie „Kochajmy się!“ objaśniając, że miłość ta powinna istnieć przedewszystkiem w gronie naszych pedagogów i musi też być skierowaną ku wierze i ojczyźnie. Uczta trwała trzy godziny.

Epilog sprawy dublańskiej. Sprawa opuszczenia internatu przez uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach została wczoraj stanowczo i pomyślnie załatwioną w sposób zupełnie pokojowy.

Wskutek taktownego zachowania się uczniów, którzy wysłali deputacyę złożoną z 5 słuchaczy do JE. marszałka krajowego, przekonali się ci u [illegible] z jaką gorliwością zawsze słuszne ich życzenia są wysłuchane, a wskutek tego dzisiaj wrócili już wszyscy do zakładu naukowego. JE. marszałek przyjął deputacyę bardzo życzliwie, wypytywał się szczegółowo w prawie godzinnej rozmowie o ich życzenia i przyrzekł, że podczas wakacyi Wydział krajowy w porozumieniu z gronem profesorów weźmie pod życzliwą rozwagę ich żądania, dotyczące ewentualnych reform w internacie. Doniesienie zaś jednego z porannych dzienników, jakoby JE. p. marszałek zapewnił deputacyę „że przepisy internatowe zmienione zostaną na liberalniejsze, a mianowicie zapewnioną będzie studentom większa autonomia w obrębie internatu i t. d.“ nie wytrzymuje krytyki, choćby już z tego względu, że sami słuchacze nie występowali wczoraj z takiemi życzeniami i w tej formie, wiedząc, że kompetencya w tych sprawach należy do Wydziału krajowego, a nie do samego marszałka kraju i dopiero po wniesieniu pisemnego przez nich memoryału sprawa ta pod rozwagę, jak to wyżej wspomnieliśmy, wzięta zostanie. W końcu zaznaczył marszałek kraju, że zaostrzone zostaną przepisy tyczące frekwencyi uczniów, gdyż nie można pozostawić uczniom wszelkiej swobody w chodzeniu lub nie chodzeniu na wykłady bez narażenia nawet opinii zakładu naukowego, słowem tolerować wolności nieuczenia się, co zresztą i uczniowie za słuszne uznali.

Ze świata sztuki. W salonach sztuk pięknych p. Tadeusz Kruszewski wystawił portret panny H. Gn, najnowszą swoją pracę, która żywe wśród miłośników sztuki budzi zajęcie.

Kilka miesięcy temu, krytyką jednogłośnie przyznała wielkie zalety innemu portretowi tegoż artysty. Portret obecny, zalety te posiada w wyższym jeszcze stopniu. Uderzające podobieństwo nie tylko rysów twarzy, ale i wdzięku całej postaci, poprawność rysunku, czystość linii, naturalność, swoboda, bezpretensyonalność, wszystko to razem sprawia, że portret panny Gn. zaliczyć wypada do najlepszych prac p. Kruszewskiego i do najudatniejszych portretów, jakie się w ostatnich czasach w salonie sztuki ukazały.

Delegatami Wydziału krajowego, którzy mają z początkiem czerwca wyjechać do Brazylii, są profesor dr. Józef Siemiradzki i gr. kat. ksiądz Czajkowski. Duszpasterzem, wyznaczonym przez metropolitę dla kolonii ruskiej w Rio-Claro w Paranie, jest młody kapłan ks. Rozdzielski. Obaj księża ruscy mają z sobą wziąć dla kolonistów w Paranie cały zapas ruskich książek, jako to: kalendarzy, biblii, modlitewników i elementarzy.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie z dniem 1 czerwca 1896 w Markowej (pow. łańcucki.)

Zielone Świątki cieszyły się prześliczną pogodą, co też usposobiło mieszkańców Lwowa do wycieczek za miasto. Licznie mianowicie pospieszyli lwowianie do Brzuchowic, gdzie używano świeżego leśnego powietrza, a na Pasiekach łyczakowskich odbyła się zabawa dla rzemieślników. Bardzo licznie, odwiedzano też wzgórze Zamkowe, gdzie w niedzielę Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządziło festyn z bardzo wesołym, urozmaiconym programem. Można też śmiało powiedzieć, że celem przechadzki niedzielnej był głównie Wysoki Zamek, a bawiono się na festynie doskonale. Park Kilińskiego cieszył się przez obydwa dni również licznemi odwiedzinami, który tem ponętniejszym jest obecnie, że pomnik Kilińskiego całkowicie już ukończony, nie ma więc ani rusztowania ani niemiłego stuku i gwaru robotników. Na Strzelnicę spieszono także powozami i pieszo w niedzielę, by uczestniczyć w strzelaniu konkursowem na nowego króla kurkowego. W ogrodzie miejskim było również pełno pięknych i młodych, oraz wiele innych twarzyczek. Wogóle wszędzie było gwarno i radośnie w dniach pamiątki zesłania Ducha św., a złota aura skłaniała do wyrozumiałości na kurz, który przechodniom nieraz dawał się we znaki. Magistratowi przybył jednak wczoraj po południu Neptun z pomocą. Lekki, skromny, nie zatrważający deszczyk skropił doskonale chodniki i gościńce, a żądni przechadzki Lwowianie błogosławili go niewątpliwie, gdyż powietrze stało się natychmiast tak czystem i miłem, że spacer po południu należał bezwzględnie do najprzyjemniejszych.

Kasa chorych. W niedzielę rano odbyło się w domu robotniczym zgromadzenie zwołane z powodu zakwestjonowania przez władze legalności nowowybranego zarządu kasy. Na zgromadzeniu tem uchwalili socyaliści rezolucyę wyrażającą protest przeciwko zarządzeniu władzy.

Strejk stolarzy. Socyaliści lwowscy zwołali na wczoraj zgromadzenie czeladników stolarskich, na którem uchwalono wypowiedzieć dziś na dwa tygodnie naprzód robotę we wszystkich tutejszych warstatach stolarskich. Przez ten czas układać się będzie z pracodawcami komisya z łona robotników wybrana. Jeżeli pertraktacye nie doprowadzą do pożądanego rezultatu, natenczas czeladnicy stolarscy rozpoczną bastówkę.

Ksiądz Stojałowski został wczoraj rano w Jaśle aresztowany z powodu agitacyi socyalistycznych wśród ludu. Odstawiono go do Krakowa.

Wyścigi cyklistów odbędą się dnia 7 czerwca o godzinie 4 po południu na torze lwowskiego klubu cyklistów.

W numizmatycznym zbiorze ś. p. biskupa Stupnickiego, który w tych dniach ma być wystawiony na licytacyę we Wiedniu, znajduje się także rzadka i dla historyi Rusinów poważna pamiątka Jest to bronzowy medal z końca 18 wieku, grubszy od talara, na medalu zaś jest przedstawiona niewiasta na tronie, u której stóp ukląkł kozak i składa pęk chorągwi. Medal ten wybito na pamiątkę wcielenia Galicyi do Austryi w r. 1772 za panowania cesarzowej Maryi Teresy.

Lemberg Hounds. We środę 27 bm. odbędzie się polowanie z powłoką. Meet o g. 4 po południu koło rogatki gródeckiej, halali Parna.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. arcyksięcia Karola Ludwika odprawił w sobotę w archikatedrze ormiańskiej ks. arcybiskup Issakowicz. W nabożeństwie uczestniczyły liczne deputacye władz cywilnych i wojskowych.

W odpowiedzi na artykuły „W sprawie materyalnego położenia plebanów wiejskich“ piszą nam: „Czytałem szereg artykułów w *Przeglądzie*, w których ksiądz W. P. poruszył kwestyę oficyalistów prywatnych i wypowiedział zdanie, że płatni są lepiej, jak księża. Otóż będąc jednym z nich, muszę wyjaśnić, że dola oficyalistów nie jest tak świetną, jak szanowny autor wyobraża sobie. Ksiądz ukończywszy gimnazyum, wstąpił do seminaryum i tam aż do wyświęcenia przygotowywał się bezpłatnie na koszt państwa, po wyświęceniu dostaje posadę jako wikary i odtąd posiada już niezachwianie zabezpieczony byt, a praca czy to wikarego czy proboszcza nie zabiera mu całego dnia, owszem ma czas do wytchnienia, do odwiedzania sąsiedztwa, do zajrzenia na własne pole.

Wobec twierdzenia szanownego autora, że oficyalista prywatny nie ma pretensyi do świata ani świat do niego, można wprawdzie powiedzieć, że urzędnik taki jest niewolnikiem, ale mając rodzinę musi stykać się ze światem, a świat z nim. I sam

---

*) P. Falkowski jest autorem znakomitej książki o chowie królików. Kto się tą rzeczą interesuje, znajdzie w tej książce wyczerpujące i wszechstronne informacye.

po tak ciężkiej pracy musi mieć jakąś rozrywkę umysłową, gdyż inaczej równałby się z gminem. Co się zaś tyczy wykształcenia oficyalistów prywatnych, to w tych czasach, gdzie chlebodawcy mają do nich wygórowane pretensye, taki oficyalista musi mieć tak fachowe jako i towarzyskie wykształcenie. Aby je posiąść, musi kończyć czy to gimnazyum, czy też szkołę realną, ukończyć kurs agronomiczny na własny koszt, czy to w zakładach krajowych lub zagranicznych, z małymi wyjątkami bezpłatnie. I raptem po ukończeniu tych nauk, taki oficyalista dostaje posadę z ciężką biedą, za pośrednictwem, za które musi grubo płacić, z utrzymaniem, wynoszącem stałej pensyi 300 zł., kilkanaście korcy zboża etc. Na tej posadzie pracuje od świtu do nocy nie mając chwili wolnego czasu, gdyż zajęcia gospodarcze są różnorodne. Dodać potrzeba i to, że taka posada jest po największej części chwilową, zależną albo od widzimisię pracodawcy, lub od intryg sług dworskich. I taki oficyalista prywatny służąc najpiękniejszy wiek swój w kilku dobrach, gdy ma większą rodzinę i gdy nie mógł sobie przez ten czas nic zaoszczędzić, a gdy przyjdzie na niego czarna godzina, z nikąd pomocy ni ratunku nie ma. Więc cóż go czeka? Kij i torba.

Ja jestem rolnikiem od lat kilkunastu, pracuję na cudzej roli jako rządca. Obecnie mam pod moim zarządem około 8000 morgów obszaru. W tym majątku są cztery folwarki, oddalone od siebie około 7 km., a muszę być na każdym z nich przynajmniej co drugi dzień. Majątek ów ciągnie się przeszło dwie mile, dość muszę wstawać skoro świt, by być wszędzie, by pańskiego dobra pilnować, by mój chlebodawca był ze mnie zadowolony i by mieć w okolicy wyrobione imię. Nie mówię o wynagrodzeniu, gdyż to jest rzeczą względną i pewnie każdy ksiądz nie wybiera wynagrodzenie jak ja, ale mówię o czynności.

Sądzę zatem, że doli oficyalistów prywatnych nie należy tak bezwzględnie o całe niebo wyżej stawiać od doli plebana wiejskiego. *A. I. J.*

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło pp. Julianowi Płatkowi, inżynierowi przy starostwie, Annie Płatek, właścicielce zakładu wynajmu pojazdów i Witołdowi Płatkowi, uczniowi szkoły kadetów w Pradze, na zmianę nazwiska rodowego na Płatoski.

Trup w kufrze. Niejaki Aubert zamordował w Paryżu młodego człowieka Delahaeffe, który miał zamiar sprzedać cenny zbiór marek pocztowych. Morderca sprzedał część marek, kupił kufer, zapakował do niego zwłoki i nadał na kolej. Na stacyi Conville odkryto, iż kufer zawiera trupa, przeprowadzono ścisłe śledztwo, które naprowadziło na trop mordercy, aresztowano go więc wraz z jego kochanką, podejrzaną o współnictwo w zbrodni.

Ofiarą cholery w Aleksandryi padły dwie Polki, a mianowicie córka z Niementowskich Karszewska i 17-letnia jej córka Bronisława.

Ciekawy wypadek zdarzył się w Paryżu podczas manifestacyi w święto Joanny d'Arc.

Na ulicy Lafitte stała liczna straż przed domem Rotszyldów: obawiano się widać napaści czy tylko demonstracyi. Policya była bardzo rozdrażniona. Jakiś młodzieniec zupełnie spokojny, wcale nie manifestujący ani za Joanną ani za Rotszyldem, mniej więcej 18-letni, przyzwoicie ubrany, a w dodatku kulawy, szedł ulicą, gdy jeden z policyantów brutalnie chwycił go, nakazując zawrócić. Młodzieniec odpowiedział, że chce pójść o parę kroków dalej z wizytą do znajomych. Na to policyant schwycił go i przewrócił w rynsztok.

Kilka osób, widząc to, podbiegło, wyrzucając policyantowi jego brutalność, czem rozdrażniony, zażądał tem uporniej swoją ofiarę, żądając, aby szła z nim do cyrkułu.

W tem jakiś pan z pomiędzy widzów, mocny brunet, jeszcze młody, zbliża się i mówi:

— Nie masz racyi; skierowujesz spokojnego przechodnia, w dodatku kalekę; puść go.

Zirytowany strażnik obruknął się tylko:

— Co się pan mięszasz w nie swoje rzeczy?

— Jestem ministrem spraw wewnętrznych, udzielam ci dymisyi i rozkazuję puścić tego młodzieńca.

Zdumiony policyant nie chce wierzyć i prowadzi swego pogromcę do stojącego niedaleko i przyglądającego się tej scenie sekretarza prefektury Puybaraud. Ten, nie poznając na razie ministra, pyta go surowo, jakiem prawem przeszkadza policyi w pełnieniu swych obowiązków?

— Bo je pełni brutalnie — odrzekł p. Barthou. — Przypatrz mi się pan lepiej i pamiętaj, aby ten strażnik został wydalony z policyi.

Pan Puybaraud poczerwieniał, nisko się ukłonił ministrowi i przyrzekł spełnić rozkaz.

Wypadek taki mógł się rzeczywiście przytrafić tylko we Francyi, gdzie policya nie jest w stanie znać osobiście zmieniających się co chwila ministrów.

Fabryka woreczków papierowych. Od pana Karola Bałłabana, znanego kupca lwowskiego, otrzymujemy następujące pismo: Przed kilku dniami wyczytałem w *Przeglądzie* notatkę o nowo założonej w Krakowie fabryce woreczków papierowych. Choć z radością witam każdą wieść o powstaniu nowej polskiej fabryki, przyczyniającej się do podniesienia naszego przemysłu, mimo to prosiłbym Szanowną Redakcyę o sprostowanie kilku omyłek, które zakradły się do owej notatki, powtórzonej, jak to Szanowna Redakcya zaznaczyła, z lwowskiego *Przedświtu*. Oto napisano tam, iż fabryka krakowska jest pierwszem tego rodzaju przedsiębiorstwem w Galicyi. Tak jednak nie jest, gdyż my w Galicyi mamy już od 8 lat pierwszą podobną fabrykę, a za pośrednictwem maszyn wyrabia woreczki papierowe. Jest nią fabryka p. Zygmunta Gieszkowskiego we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza l. 2.

Pan Gieszkowski otworzył swoją fabrykę w roku 1888. Nim przystąpił do jej założenia odbył studya nad przemysłem worków papierowych za granicą, zwiedził wszystkie paryskie, Anglię, Niemcy i Szwajcaryę, wszędzie badał dokładnie fabrykacyę woreczków, pracował w niektórych fabrykach zagranicznych, i nabrawszy doświadczenia i wprawy powrócił do Lwowa, gdzie założył swą fabrykę. Z początku szło mu nadzwyczaj trudno, gdyż musiał walczyć z konkurencyą żydowską i zagraniczną, kupcy nasi bowiem przyzwyczajeni byli nabywać albo od żydów albo sprowadzać woreczki z za granicy. Z czasem atoli pod energicznem kierownictwem p. Gieszkowskiego, który posiada doskonałe wiadomości w tym zakresie, fabryka rozwinęła się i zatrudnia przeszło 50 dziewcząt i wyrabia ona miliony woreczków najrozmaitszych kształtów i wielkości i nadto ogromne transporty wysyła do Rumunii i Bułgaryi, gdzie wyroby lwowskie dla ich doskonałości i taniości są bardzo cenione i chętnie nabywane. Większość kupców naszych przekonawszy się, że woreczki wyrabiane we Lwowie są trwałe i dobre, zaniechała kupować je od żydów lub sprowadzać z zagranicy. Z tego, że p. Gieszkowski pierwszy zamiast używanego dawniej brunatnego papieru bibułastego, w którym nie można było zawijać rzeczy tłustych, natomiast użył do ich wyrobu papieru pergaminowego, do takich celów nadzwyczaj odpowiedniego.

Maszyny w fabryce poruszane są motorem gazowym, a nadto jedna maszyna jest skonstruowaną według wskazówek p. Gieszkowskiego. Wyrabia ona woreczki najrozmaitszego kształtu i odrazu drukuje na nich firmę kupiecką. Wylatują więc z niej woreczki zupełnie gotowe do użytku. Namiestnictwo uznając dodatnią działalność fabryki udzieliło jej właścicielowi koncesyi na prowadzenie własnej drukarni w celu drukowania na woreczkach firm i reklam kupieckich.

Uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę szanownych czytelników *Przeglądu* na p. Gieszkowskiego, który p i e r w s z y w Galicyi założył fabrykę woreczków papierowych i prowadzi ją ku chlubie i na pożytek naszego przemysłu.

Karol Bałłaban.

Samobójstwo. Były zastępca oficera Kazimierz Szulakiewicz skoczył wczoraj w Wiedniu do Dunaju w zamiarze samobójczym i znalazł śmierć. Powodem samobójstwa była nędza.

Analfabetów w Europie przypada na każdą setkę ludzi: w Szwecyi 0.2, Danii 0.25, Norwegii 0.3, Niemczech 0.8, Szwajcaryi 1.2, Luksemburgu 4, Niederlandach 4, Anglii 10, Francyi 28, Belgii 32, Austro-Węgrzech 37, Bułgaryi 44, Grecyi 45, we Włoszech 47, w Portugalii 56, Hiszpanii 58, Rumunii 67, Serbii 70, Rosyi 76, Czarnogórze 88.

W samych Austro-Węgrzech na stu ludzi przypada analfabetów: w Czechach 3, dolnej Austryi 4, na Morawie 6, w Tyrolu 8, na Szląsku 9, w Salzburgu 10, Styryi 22, Karyntyi 31, Krainie 40, Istryi 42, Galicyi 70, na Bukowinie wraz z Galicyą 80; na Węgrzech 42, w Chorwacyi 48.

Nagła śmierć. W sobotę o godz. 9 wieczorem zmarł nagle w łaźni Ducheńskiego p. Nasalski, właściciel cukierni przy ul. Sykstuskiej.

Zmarli. Ludwika Winiarska, żona księdza administratora w Iwanówce pow. skałacki, dnia 23 bm. w 24 roku życia. — Ks. Jan Mosiewicz, wygnaniec chełmski, proboszcz w Budynicy w Bełzkiem. — We Lwowie: Józef Nałęcz Starczewski, żołnierz z roku 1831, w 88 roku życia; Marya Swoboda, żona sekretarza banku „Slavia", w 28 roku życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano +16° R., w poł. +20° R. Bar. 768. Podnosi się. Śliczna pogoda.

Rozwiązanie szarady zamieszczonej w nr. 118 *Przeglądu* brzmi: maraskino. — Trafne rozwiązanie nadesłali: Emilia Moskwowa z Drohobycza, A. Jenik z Bołszowiec, Ewa Antonowiczówna z Makowa, Helena Winiarska z Trembowli; zaś ze Lwowa: Jan Kanty Zieliński, Witołd Waśkowski, Regina Starkówna, Bogumił Kislinger, Eugeniusz Dworski.

FRASZKI.

I.

Nie przeczę, że nas trapią nędze i mozoły;
Bądź co bądź, umysł mamy dziś bardziej wesoły:
Dawniej wzbudzały podziw, cześć i kult głęboki:
Lot orła, lwa majestat; dzisiaj — małpie skoki.

II.

Cieszy nas, że głupoty coraz mniej wśród świata;
Cóż, kiedy to Interes biedaczkę wymiata!
A gdy Interes całkiem Głupotę wymiecie,
Dopieroż będzie głupio na tym Bożym świecie!

Z refleksyi.

Komu dzień rokiem, a noc wiekiem się zdaje, niech narobi ile może długów, a wtedy ani się spostrzeże, jak mu czas upłynął (gdy wierzyciele przyjdą po swe należności).

Nie masz dziwaczniejszego żądania, niż chcieć kogo w łyżce wody utopić, a jednak wiele nad tą maszyneryą pracuje.

Z teatru. Dziś we wtorek ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera z panną Broccard. We środę na dochód Arcybractwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej: „Śluby Jana Kazimierza", wielkie oratoryum Mieczysława Sołtysa. We czwartek pierwszy gościnny występ p. Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej: „Łapownicy", czyli „Intratna posada", komedya w 5 aktach A. N. Ostrowskiego. Pan Kamiński wystąpi w roli Józowa. W piątek nie będzie przedstawienia. W sobotę drugi gościnny występ Kazimierza Kamińskiego „Walka motyli", komedya w 5 aktach Hermana Sudermana.

Literatura i Sztuka.

* **Hygiena mowy.** Dr. Wł. Ołtuszewski. Warszawa, u E. Skiwskiego, 1896.

Do niedawna jeszcze jąkanie i bełkotanie uważano za wadę organiczną, częstokroć nawet nieuleczalną. Nauka medyczna — jak we wszystkiem, tak i tutaj — bardzo znaczne zrobiwszy postępy, doszła do przekonania, że w największej liczbie wypadków, pochodzących z przyczyn nerwowych lub wadliwego oddychania, jąkanie i bełkotanie można bez wielkich trudności usunąć. Otóż z tymi owocami nauki zaznajamia czytelnika w sposób popularny dr. Ołtuszewski. Określiwszy na pierwszych kartkach psychofizyologię i fizyologię mowy, przechodzi następnie do różnych zboczeń oraz przyczyn jąkania i bełkotania łącznie z wadliwem wymanianiem, mowy nosowej, niemoty bez głuchoty oraz głuchoniemoty, a wreszcie kończy swą pracę wskazaniami hygienicznemi, zapobiegającemi zboczeniom mowy. Broszura dra Ołtuszewskiego jest pierwszą tego rodzaju pracą w języku polskim, wyjaśniającą przedmiot mało dotąd znany szerszym kołom czytelników. Autor oddał — zwłaszcza rodzicom i nauczycielom — w ten sposób wielką przysługę, dostarczając w wielu wypadkach odpowiednich rad, dzięki którym dziecko uchronić mogą od nabycia tej fatalnej wady, a nawet już nabytą w samych początkach usunąć. Naturalnie, że w wypadkach zastarzałych lub więcej skomplikowanych trzeba uciekać się do pomocy lekarskiej. — Broszurka napisana jest przystępnie, stylem czystym i jasnym.

* **Włodzimierz Koszyc: „U wód".** Nowela. Petersburg, 1896, str. 112.

P. Koszyc ściągnął na siebie uwagę świata literackiego opowiadaniami z życia żołnierskiego pt. „W szynelu". Nowy jego utwór „U wód" nie sprawia jednakże dobrego wrażenia, co przedewszystkiem przypisać trzeba niefortunnie obranemu przedmiotowi. Akcya noweli rozgrywa się zapewne w jakiemś podkarpackiem uzdrowisku w Galicyi, zaś osoby działające — są to aktorzy i aktorki wędrownej trupy; do jednej z aktorek opowiadający powziął jakieś uczucie, którego określić należycie nie można z powodu, iż autor wyraża to w krótkich i urywanych dyalogach. Wszystkie osoby w tej nowelce używają jakiejś żargonowej mowy, nasyconej dowcipami, które niełatwo przychodzi pochwycić nawet przy uważnem czytaniu. Nowela p. Koszyca jest utworem chybionym, zarówno pod względem tematu, jak i języka.

SPORT.

Wyścigi konne w Budapeszcie. — Zjazd wiosenny.

Dzień czwarty, 9 maja.

Nagroda Alagska 24.000 koron zwycięzcy, 4000 koron drugiemu, 2000 koron trzeciemu koniowi, dla koni trzyletnich, meta 2000 m. Zapisano koni 111, biegało 5: A. hr. Hadika ogier kaszt. „Proponent" po Galaorze od Proportion 1, R. Wahrmanna ogier kasztanowaty „Trivial" 2, J. v. Jankovicha klacz gniada „Gyöngyös" 3. Totalizator płacił 26 za 5.— Tego samego dnia w jednym z pomniejszych biegów brała udział Józefa hr. Potockiego klacz gniada trzyletnia „La Belle Helène", jednak bez rezultatu.

Dzień piąty, 10 maja.

Nagroda pamiątkowa Juliusza hr. Karolyiego, 32.000 koron zwycięzcy, 6000 drugiemu, 2000 k. trzeciemu koniowi, dla koni dwuletnich, meta 950 metrów. Zapisano koni 75, biegało 12: R. Wahrmanna ogier gniady „Ronacher" po Royal Hamton od Narcissa 1, A. Drehera klacz gniada „Zofe" 2, D. hr. Wenckheima klacz gniada „Panzerechse" 3. Totalizator płacił 59 za 5.

Dzień szósty, 12 maja.

Nagroda pamiątkowa Beli hr. Wenckheima, 4000 koron zwycięzcy, 1000 k. drugiemu koniowi, meta 1600 m. Zapisano koni 72, biegały 4: J. hr. Sztaraya klacz gniada 3letnia „Valasz" po Beauminecie od Vale Royal 1, A. Drehera ogier gniady 4letni „Gogerl" 2. Totalizator płacił 26 za 5.

Nagroda rządowa 10.000 koron zwycięzcy, 1.000 koron drugiemu koniowi, meta 2.400. mtr. Zapisano koni 8, biegały 3. Spółki Matohlles ogier gniady 4-letni „Tokio" po Talpra Magyar od Totleany 1, hr. E. Hunyady'ego ogier kary 4-letni „Weateerstear" 2. Totalizator płacił 5 za 5.

Nagroda św. Gellerta, 6000 koron zwycięzcy, 500 koron drugiemu koniowi, Handicap; meta 1400 mtr. Zapisano koni 30, biegało 7. Br. Z. Uechtritza ogier kasztanowaty 5-letni „Kozma" po Balvany od Kisböske (61·5 kg.) 1, p. R. Wahrmanna ogier kasztanowaty 5-letni „Favour Royal" (62 kg.) 2. Totalizator płacił 7 za 5.

Bieg sprzedaży I-ej klasy; nagroda 4000 koron dla koni dwuletnich, meta 1000 mtr. Zapisano koni 19, biegało 6. P. S. Redgray'ego klacz gniada „Jura" po Abonnent od Justina 1. Totalizator płacił 27 za 5.

Dzień siódmy 14 maja.

W tym dniu odbył się najważniejszy z całego zjazdu wyścig o nagrodę królewską. Tego też dnia byli na wyścigach Jego c. i k. Mość, arcyksiążęta Józef i Józef August, oraz arcyksiężna Augusta.

Nagroda królewska, rządowa, 85.000 koron i nagroda honorowa ofiarowana przez Jockey-Club zwycięzcy, 10.000 koron drugiemu, 5000 koron trzeciemu koniowi; meta 1800 mtr. Zapisano 98 koni, biegało 11. P. E. v. Blaskovitsa ogier kaszt. 4-letni „Dandar" po Waisenknabe od Thorgunna 1, p. R. Lebaudy'ego ogier kaszt. 4-letni „Toreador" 2, hr. A. Hadika ogier kaszt. 3-letni „Proponent" 3, Totalizator płacił 22 za 5. Nagrodę honorową, ofiarowaną przez Jockey Club stanowi ogromnych rozmiarów srebrna waza, której pokrywę zdobi grupa przedstawiająca łowy na dzika, boki zaś sceny turniejowe w płaskorzeźbie.

Nagroda Göd, 4000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi, meta 1600 mtr. Handicap. Zapisano koni 26, biegało 7. Ks. Eszterhazy'ego ogier gniady 3-letni „Bob" po Gunnersbury od Evergreen (47 kg.) 1, hr. St. Forgacha klacz gniada 3-letnia „Belle Minette" (45 kg.) 2. Totalizator płacił 23 za 5.

Dzień ósmy 16 maja.

Handicap; nagroda 4000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi, meta 1800 mtr. Zapisano koni 20, biegało 9. JCW. arcyksięcia Ottona ogier kaszt. 5-letni „Tököly" po Pancake od Csicsone (50·5 kg.) 1, hr. J. Sztaray'ego ogier kasztanowaty 3-letni „Milton" (51 kg.) 2. Totalizator płacił 49 za 5.

Wiosenny bieg próby, 10.000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi, dla koni dwu i trzyletnich, meta 1000 mtr. Zapisano koni 19, biegały 3. Br. J. Harkanyi'ego ogier kasztanowaty 3-letni „Eremit" po Abonnent od Engelsburg 1, stada Nezsa ogier kasztanowaty 3-letni „Boglar" 2. Totalizator płacił 9 za 5.

Dzień dziewiąty 17 maja.

Handicap końcowy, nagroda 6000 koron, meta 2000 mtr. Zapisano koni 27 biegało 7. Stada Nezsa ogier kaszt. 3-letni „Bator" po Balvany od Csalfa (54 kg.) 1, p. A. Drehera klacz gniada 4-letnia „Folichonne" (56 kg.) 2. Totalizator płacił 11 za 5. W tym biegu p. F. Scazighiny ogier gniady 3-letni „To-on" z wagą 52 kg. był czwartym.

Nagroda Ruperry, 4000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi, dla dwuletnich ogierów i klaczy, meta 1000 mtr. Zapisano koni 8, biegało 7. Br. F. Schossbergera klacz gniada „Neni" po Phil od Nessi Etti 1, rotm. R. Söllingera ogier gniady „Mauritius" 2. Totalizator płacił 57 za 5.

* * *

O trzyletnim ogierze „Ganache" faworycie na tegorocznem Derby austryackiem chodziły wieści, które mocno zaniepokoiły publiczność, spekulującą na zakłady. Opowiadano sobie, że nadwerężył ścięgno, a obawy te zdawała się stwierdzać ta okoliczność, że się nie pokazywał na torze przez dni kilka i nie brał udziału w galopach przygotowawczych. Obecnie jednak czasopisma sportowe wiedeńskie podają uspokajające wiadomości, że bardzo lekkie uszkodzenie już usunięte, pozwala koniowi odbywać prawidłowe galopy.

* * *

Do nagrody Wawelu w Krakowie zapisano 15 koni. W nagrodzie Dyrekcyi tamże pozostało zapisanych 40 koni dwuletnich. Do wielkiego krakowskiego biegu myśliwskiego zapisano koni 11.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 23 maja.

(Z.) Kontrmina gospodaruje teraz wedle upodobania na giełdzie, a nikt jej skutecznego oporu stawić nie może. Wyzyskuje ona obecnie tę okoliczność, że pierwsze półrocze zbliża się ku końcowi, a zatem semestralne bilanse banków smutno wypadną, gdyż w całym tym okresie banki literalnie żadnego większego interesu nie przeprowadziły. Operowała dziś kontrmina także rozpuszczeniem niepokojących wieści, że zasiewy na Węgrzech ucierpiały znacznie skutkiem rdzy, berlińska zaś kontrmina powoływała się na fatalny dla Austryi wykaz jej handlu zagranicznego w kwietniu b. r., w którym to miesiącu bilans handlowy Austryi znów pogorszył się prawie o 6 milionów reńskich — i także ze swej strony przyczyniła się niemało do spadku kursów. Tyle niekorzystnych wpływów w braku wszelkiego pokupu musiało obniżyć jeszcze bardziej i tak już bezprzykładnie niski poziom kursów.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 344·40, węgierskie 369·75, Anglobanki 154·—, Uniony 282·25, Bankvereiny 137·25, Länderbanki 249·50, Ludwiki 219·50, Czerniowieckie 287·75, Elbethale 274·—, Renta papierowa 101·20, srebrna 101·20, austryacka złota 122·50, 4% austr. renta wal. kor. 101·20, węgierska złota 122·30, 4% węgierska renta wal. kor. 98·80, dukat 5·65—, 20-frankówka 9·53, marki 11·75, ruble 1·27¼.

Telegramy „Przeglądu".

Rzym 26 maja. W parlamencie wniósł I m b r i a n i interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej. Motywując swą interpelacyę, rzekł Imbriani, że głównym powodem wszystkich nieszczęść Włoch jest ich polityka zagraniczna i to, że należą do trójprzymierza. Trójprzymierze uciemięża ludy, a w razie jakichś agitacyi ludowych z pewnością interweniowałaby siła zbrojna tego sojuszu. Jeżeli tak nie jest, to niech rząd otwarcie temu zaprzeczy. (Hałas w sali.) W dalszym toku ganił mówca to, że Włochy wysługują się polityce angielskiej, zarzucił rządowi, że dąży do utrwalenia protektoratu Niemiec nad Włochami. W końcu rzekł Imbriani, że w obec nieszczęścia, jakie spotkało Włochy w Afryce, pragnąłby usłyszeć z ust prezesa ministrów jakieś uspakajające słowo w kwestyi, dla czego morze Adryatyckie jest wyłącznie niemal austryackiem morzem.

Prezes gabinetu R u d i n i rzekł, że wierzy w to i zawsze wierzyć będzie, iż trójprzymierze jest koniecznością polityczną. Dotychczas nie wywołało trójprzymierze nigdy najmniejszej zaczepki, lecz przez tak długie lata utrzymało pokój. Włochy znajdują się w trójprzymierzu na tych samych warunkach co Austrya i Niemcy. Gdyby Imbriani znał osobiście cesarza niemieckiego, poznałby w nim prawdziwego przyjaciela Włoch i monarchę bardzo szlachetnie myślącego. (Oklaski). Polityka zagraniczna Włoch jest zawsze ta sama. Rudini czuje się szczęśliwym, że może jeszcze raz mówić o przyjaźni między Włochami a Anglią z powodu wspólności interesów obu tych państw na morzu Śródziemnem i w końcu rzekł, że także z państwami stojącemi po za obrębem trójprzymierza utrzymują Włochy serdeczne stosunki.

Imbriani oświadczył, że odpowiedź ta nie zadowoliła go i zażądał uchwalenia wniosku, wzywającego rząd, aby w polityce zagranicznej bronił w odpowiedni sposób narodowych praw włoskich.

Rudini zażądał, aby debatę nad tym wnioskiem odroczono aż do załatwienia całego budżetu, co też uchwalono.

Gradyska 26 maja. Były minister wojny jenerał Kuhn umarł w swej posiadłości wiejskiej w Strassoldo.

(Br. Kuhn uchodził swego czasu za najzdolniejszego oficera armii austryackiej, do której reorganizacyi znacznie się przyczynił. Był on komendantem korpusu w Gracu w owym czasie, gdy kult Bismarkowski kwitł tam w najlepsze. Na tem stanowisku otrzymał nagle dymisyę. *Przyp. Red.*).

Florencya 26 maja. Strejk robotnic, trudniących się wyplataniem kapeluszy słomianych, skończył się już we wszystkich miejscowościach. Część wojska, którą wysłano celem utrzymania porządku, ściągnięto już napowrót do Florencyi.

Moskwa 25 maja. Wczoraj przeniesiono w uroczystym pochodzie insygnia państwowe z sali zbrojowej do sali tronowej na Kremlu.

O godzinie 4 po południu przenieśli się carstwo z pałacu Aleksandrowskiego do Kremlu, wieczorem zaś jako w wilię koronacyi, byli na uroczystem „Te Deum" w cerkwi Zbawiciela.

Konstantynopol 26 maja. W Filipopolu i w Kandyi na Krecie przyszło do krwawych walk ulicznych między ludnością a wojskiem. Obawiają się powszechnego powstania. Do zagrożonych miejsc wysłano wojsko i okręty wojenne.

Wiedeń 26 maja. Cesarz ma się udać 29 maja do Pesztu, a powróci tu 2 czerwca, zaś 6 czerwca uda się ponownie do Pesztu, a potem na pobyt letni do Ischlu.

HOTEL IMPERIAL.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 25 maja. Księżna Manon Stourza z Paryża. A. br. Harms z Klewlandu. H. Miss Williams z Londynu. K. Dettloff z Krakowa. A. Liskowski i B. Mikucki z Królestwa Polskiego. J. Nemetz z Czerniowiec. A. Hornstein z Kijowa. M. Pollak z Wiednia. J. Goldmann z Warszawy. F. Schmidecke z Ratybora. W. H. Wolf z Paryża. F. W. Jankowski z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 maja. L. J. Modzelewski z Podola. W. Makowiecki z Brodów. J. Richter z Rzeszowa. M. Torosiewicz z Pełtwy. Dr. A. Białecki z Warszawy. K. Zimmermann z Przemyśla. J. Limberger z Czerniowiec. H. Biliński z Kijowa. R. Freitag z Waszkowiec. Dr. S. Sorg z Krakowa. W. Szumlański z Środopola. Dr. J. Leniek z Tarnowa. J. Ippolt z Tarnowa. K. Udrycki z Mostów.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 maja. E. Meleniewska z Ukrainy. Ks. hr. Krasicki z Wołynia. J. Jabłonowski z Zagwoździa. J. Wiktor z Czudca. T. Kownacki z Świtażowa. M. Lisowiecki z Chłopic. J. Szczeniowski z Podola ros. St. Jakóbowski z Zabawy. J. Bieliński z Wierzbicy. L. Knoll z Kijowa. L. Cieński z Romaszówki. M. Garapich z Cebrowa. J. Sękiewicz z Drohobycza. F. Zych z Buczacza. A. Horodyski z Kociubiniec. R. Zawiliński z Krakowa. W. Borgiewicz z Nadwórny. B. Suchecki z Polski. L. Stifal z Krosna. F. Bischoff z Mnichowa. F. Eisner i R. Chytil z Przemyśla.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

W kwestyi sprostowania pogłosek, dotyczących personalu lwowskiego teatru, podanych przez *Nową Reformę*, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, iż nie zamierzaliśmy niem wcale dotykać osoby lwowskiego korespondenta wspomnianego pisma. Ponieważ przekonaliśmy się, że dotycząca korespondencya nie była wypływem złej woli, jesteśmy gotowi cofnąć ustępy sprostowania, któreby mu obraźliwymi się wydały.

Dr. Juliusz Bandrowski. Ludwik Heller.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1896 (czas środk.-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	5.10	1.30		8.55	6.55	9.30	
Z Krakowa Wiednia i Wrocławia	5.10	1.30	8.45	8.55	6.55	9.30	
Z Warszawy	5.10			8.55		9.30	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów †) od 1 czerwca do 30 września *) od 25 czerwca do 15 września	*5·10			†8.55	6.55		
Z Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	5.10						
Z Muszyny Krynicy przez Przemyśl	—		8.45	8.55		9.30	
Mszany d. przez Tarnów Rozwadowa i Nadbrzezia przez Dembicę	—						
Z Chabówki przez Tarnów	5.10	1.30			6.55		
Z Chabówki przez Rzeszów	5.10	1.30					
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1.30		8.55			
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1.30	8.45			9.30	
Z Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka przez Przemyśl	—	1 30	8.45	8.55		9.30	
Z Mezo-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—		8.45	8 55		9.30	
Z Ławocznego, Pesztu Miskolcza, Munkacza	—			8.00			12.10
Z Hrebenowa, tylko od 10 lipca do 31-go sierpnia	—			1.51			
Ze Skolego i Stryja *) ze Skolego tylko od 1 maja do 30 wrześn.	—			8.00	1.51	*10.10	12.10
Z Stanisławowa przez Stryj	—			8.00	1.51		12.10
Z Chyrowa przez Stryj	—			8.00	1.51	10.10	
Z Suczawy, Husiatyna, Körösmezö, Słobody, rungurs., Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—		9.55				
Z Suczawy, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Sopowa, Bukaresztu i Jass	—				2·01		
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna każd. poniedziałku), Peczeniżyna	—					6.19	
Z Suczawy Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Czudyna każdego poniedziałku Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—			7.28			
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			8.15		5.45	
Z Bełzca	—					5.45	
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	—	2 18	9.50	7.42	4.45		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	—	2.34	10.05	8.05	5.10		
Z Brzuchowic od 1 maja do 21 czerwca i od 15 sierpnia do 6 wrześn.	—					8.03	
Z Brzuchowic od 26 czerwca do 14 sierpn.	—					8·26	
Z Janowa *) przez cały rok, †) tylko od 16 czerwca do 31 sierpn.	—			*7.50	†5.28	†8.54	
Z Janowa tylko od 1 maja do 15 czerwca i od 1 września do 30 kwietnia	—				1.10	7.48	
Ze Lwowa odchodzą do:							
Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	8.40	2.50	11.00	4.40	9.55	6.45	
Warszawy	8.40		11.00	4.40		6.45	
Muszyny-Krynicy przez Tarnów *) tylko od 1-go czerwca do 30 września	8.40		11.00	4.40		*4.65	
Musz.-Kr. przez Rzeszów	—		11.00				
Musz.-Kr. przez Przem.	—					6.45	
Rozwadowa i Nadbrzezia	8.40		11.00	4.40			
Chabówki przez Tarnów	—		11 00				
Chabówki przez Rzeszów	—		11.00		9.55		
Chabówki prz. Przemyśl	—				9.55	6.45	
Rawy r. przez Jarosław	—	2.50		4.40			
Chyrowa, Sanoka, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl	—			4.40	9.55	6.45	
Mezo-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—			4.40		6.45	
Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu prz. Stryj	—			5.22		7.22	
Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia przez Stryj	—				9.35		
Skolego i Stryja *) do Skolego od 1 maja do 30 września	—			5.22	9.35	*3.05	7.28
Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—				9.35	7.22	
Chyrowa przez Stryj	—			5.22			
Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Korosmezo, Kołomyi nad. przeom., Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6.10						
Suczawy, Peczeniżyna, Czudyna i Berhomethu każd. poniedz. Radow.	—				10.25		
Suczawy, Jass, Bukar., Czortkowa, Kałusza, Körösmezo, Kimpol.	—				2.45		
Suczawy, Jass, Bukar., Husiatyna, Kałusza, Peczeniżyna Nowosielicy Radowiec	—						10.15
Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			9.15		7.05	
Bełzca	—			9.15			
Podw. i Brodów z Podz.	6.14	2.25		9.48			11.12
Podw. i Brodów z gł. dw.	6.00	2 11		9.30			10.45
Zimn. wody od 1 maja do 6 wrześ. tylko w niedzielę i święta	—				1.32		
Brzuchowic od 1 maja do 6 września w niedziele i święta	—				1.20		
Brzuchowic od 1 maja do 6 września w dnie pow.	—				3.20		
Janowa od 1 maja do 15 czerw. i od 1 wrz. do 30 kwiet. codzienn.	—			9.45	3.00	8.55	
Janowa od 16 czerw. do 31 sierpnia * codzien. † w niedzieli i święt. § w dnie powszednie				*9.45	†1·05	§3.00	*6.25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

Odróżniajcie prawdę od blagi! Dwa medale zaszczyt otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Żądać proszę "**Tutek Niemojowskiego.**" Wszędzie do nabycia. Poleca się również tutki klejone z prawdziwego papieru Elpskiego.

3.000 pokoi TAPET na składzie okazyjnie tanio poleca **A. KRZYSZTOFOWICZ** we LWOWIE plac Halicki l. 2.

STORY na wałkach samoczynnych plecione w pasy i gładkie tanio poleca A. KRZYSZTOFOWICZ we LWOWIE, plac Halicki l. 2

Raki żywe, kupuje każdej ilości dom eksportowy Dyonizy Koźnieński Wieden IX. Lichtensteinstrasse 53/34 poucza, informuje. posyła koszyki Dostawcy pożądani.

W Truskawcu l. 171 najlepszy i najsuchszy pomieszkania, pokoje duże z kuchniami i pościelą w samym zakładzie, wszelkie wygody a znacznie taniej jak w zakładzie. Bliższe warunki w miejscu.

Jaremcze nad Prutem miejsce klimatyczne, Pomieszkania, restauracya w domu od czerwca. Zakład hydropatyczny w miejscu. Adres: inżynier Steingraber. Stanisławów. 3-3

Kupię konia wierzchowego, spokojnego, w dobrym stanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: sklep Kuczabińskiego Kopernika 2 Lwów. 3—3

Koncypient z odbytą praktyką sądową znajdzie pomieszczenie w kancelaryi adwokata Semilskiego we Lwowie. Zgłoszenia piemne lub ustne przyjmuje się do 6 czerwca b. r. 2—3

Za połowę ceny

z powodu zmiany lokalu sprzedaje wszelką bieliznę, płaszczyki, sukienki, ubiorki, bluzki damskie, halki, gorsety, chustki, rękawiczki i krawaty

Maurycy Birnbaum ul. Krakowska 20.

Specyalności hygieniczne gumowe, rybie, francuskie, artykuły chirurgiczne do pielęgnowania chorych polecają **L. Wlodek & A. Krajewski** Lwów ul. Halicka l. 4.

Węże gumowe i parciane. Pasy i gurty do maszyn. Płyty gumowe i azbestowe i wiele innych artykułów technicznych i przemysłowych polecają **L. Wlodek et A. Krajewski** Lwów ul. Hermańska 4.

W Szczawnicy willa i pensyonat Maryi Biernackiej, najprzyjemniejsze miejsce pobytu. Cały rok otwarte. Zgłoszenia listownie.

Nowość! Nakładem księgarni H. Altenberga wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zieleńskiego Wspomnienia starego kawalera** 1 tom str. 233. Cena 1 zł. 80 ct. Tegoż autora wyszły: **Szkice** 1 tom, str. 288 2 zł. 10 ct. **Ofiary powieść,** 2 tom str. 252 2 zł. 10.

WINO 1893 **własnego chowu** łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litra po 24 ct., czerwone po 26 ct, **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** pod Gonobitz, Styryi

Verdienst! Anständige, redegewandte Personen können sich leicht täglich einen Nebenverdienst von **5 bis 10 Kronen** verschaffen. Adressen sind unter G. R, 12 postlagernd Brünn, Mähren. einzusenden.

Majątek ziemski między Tarnowem a Rzeszowem przy szosie, 30 minut do stacyi, ogólnej przestrzeni 620 morgów, w tem ornej i łąk 450, lasu 150 morgów, reszta park, ogrody, stawy, zabudowania przyjemne, wzorowo zagospodarowany, w wysokiej kulturze, inwentarze żywe i martwe znakomite, zaraz do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela jedynie Jan Pochoin w Krakowie ul. Loretańska l. 10 od godz. 3—5 popoł. 1—3

Z kapitałem 7.000 kupię folwarczek, pola z komasowane. Zgłoszenia pod A. B. w Podhorcach koło Złoczowa. 1—3

Wdowa w średnim wieku pełniąca dotąd obowiązki gospodyni, w domu zamożnym, poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty przyjmuje E. K. ul. Pańska, Rzeszów.

40 morgów czarnoziemiu zdawna i często gnojonego, w całości lub częściami jest do sprzedania w Proszowej, 2 mili od Tarnopola, stacya kolei, poczta, punkt krzyżowania się wielu dróg, dobre rzeki, sprzedaż i zmiana. Prócz tego realność z domami i sadami w urocznem położeniu. Wiadomość u właśc. pani Obońskiej, Lwów, ul. Gołębia 11 A. 2—6

Nauczyciel i nauczycielki poleca Biuro J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 3—3

Zarządca ekonomiczny

w wieku średnim, będący na posadzie w większym majątku, lat 13, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady rządcy, administratora folwarku, samodzielnego zarządu dzierżawy zaraz lub od 1 lipca br. A. M. poste restante Tarnopol.

Najtaniej meble

kupić można w znanym olbrzymim składzie

Kitschalesa

Lwów, dom Narodny.

Horszowski Stanisław, Karola Ludwika 3 fortepiany, harmoniums instrumenta samograjace (aristony etc.) Na raty. Cenniki gratis.

5 kg. franco: Morele zł. 3.20, Szparagi 3.60, Kalarepka 3 zł. Groszek 3 zł. Fasolka 2.40. Kartofle 1.70. Sztuka 1.50 poleca Eward Kaczorowski Triest.

panna z dobrego domu, z dobremi świadectwami, umiejąca po polsku, znająca krawiectwo szuka miejsca bony, albo towarzyszki starszej damy, poste restante Drohobycz A. S.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze szczawy jodowo-słone i żelaziste, skuteczne w początkach suchot, po zapaleniu płuc, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrwistości, w osłabieniu, w wszelkich stanach nerwowych i t. d. Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny, połączony z pensyonatem Dra Kełączkowskiego na Medziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. Zakład inhalacyjny, kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Sciborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do st. kol. Sącz i Strya. Sezon od 20. maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego i na Miedziusiu".

PERFUMERYA

Perfuma Vera-Violetta, Roger & Galle, Paris à 225
i różne inne najnowsze zapachy.

Mydła francuskie po	20 ct.
Kalodont Sarga po	25 ct.
Woda kolońska z zapachem konwalii	85 ct.

poleca magazyn pod firmą
KAUCZYŃSKI & OBERSKI
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7 — filia ul. Halicka l. 6

Lampiony
Ognie sztuczne
Ognie bengalskie
poleca magazyn pod firmą
KAUCZYNSKI & OBERSKI
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7 — filia ul. Halicka l. 6

C. k. uprzywilejow.
FABRYKA SZKŁA
taflowego i zwierciadlanego
KUPFER & GLASER
Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28.
polecają swe najlepsze wyroby krajowe
Szkła w taflach
we wszystkich jakościach i rozmiarach
szyby sollnowe (belgijskie)
SZKŁO DACHOWE
kolorowe matowe i w deseniach,
szkło zwierciadłowe
jak i lustra w ramach itp.
oszklenia nowych budowli wykonuje się pod gwarancyą najstaranniejszą
i diament do rżnięcia szkła

Wyjeżdżający do Budapesztu

Na Wystawę

najlepiej uczynią, gdy się zaopatrzą przed wyjazdem w tanie zeszyty kuponowe
zapewniające **wygodne mieszkanie i utrzymanie.**
Wstęp na wystawę i do miejsc rozrywek oraz wolny przejazd komunikacyjnemi środkami w Peszcie.
Prospektami i wyjaśnieniami służy, zamówienia przyjmuje
Ludwik Plohn biuro dzienników i ogłoszeń Lwów.

Ozyasz Wixel i Syn
Jeneralne zastępstwo i główny skład
PIWA OKOCIMSKIEGO
z browaru parowego Jana Götza w Okocimie i
PIWA PILZNEŃSKIEGO
z pierwszego pilzneńskiego browaru akcyj-nego w Pilznie.
Dostawa we Lwowie bezpłatna.
● Dla uniknięcia pomyłek prosimy zważać na firmę naszą: ●
Ozyasz Wixel i Syn
we Lwowie, Ul. Bogusławskiego l. 13.
Telefon Nr. 6.

Scheringa wino Condurango

w najnowszych czasach bywa używane jako środek łagodzący przy **chronicznych cierpieniach żołądka, kataru (kurcze żołądka)**

Scheringa essencya pepsynowa

wedle przepisu tajnego radzcy prof. dr. O. Liebreicha usuwa w krótkim czasie przeszkody w trawieniu, zgagę, zaflegmienie żołądka, skutki nadużycia w jedzeniu i piciu i szczególnie godnem polecenia jest dla **pań i panien**, które z powodu blednicy, histeryi itp. słabości nie dobrze trawią.

Scherings Grüne Apotheke Berlin.
Skład w Austryi i Węgrzech w aptekach i większych drogueryach.

Kantor browaru mieszczańskiego w Pilznie

(dotychczas Rynek 43)
znajduje sie od dnia dzisiejszego
w Grand Hotelu (Pasaż Hausmana 3)
wchód z ulicy Sykstuskiej l. 6

Dla wygody P. T. naszych odbiorców urządziliśmy tamże w parterze skład i **sprzedaż** naszego oryginalnego Pilznera butelkowego B. B., gdzie o każdej porze zamówienia przyjmować i natychmiast w każdej ilości uskuteczniać będziemy.

Cenniki i broszurki na żądanie gratis i franco.

Adres dla listów: **Kantor browaru mieszczańskiego w Pilznie Lwów, Grand Hotel.**



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 22 polecają się do wykonania zleceń w ich zakres wchodzących.

Stanisław Niemczynowski

krawiec męski
Lwów, ul. Akademicka l. 5.

ma zaszczyt zawiadomić P. T. odbiorców, że od 1go Czerwca br. pracownię krawiecką, założoną w r. 1864 obejmuje napowrót pod swój osobisty zarząd, celem lepszego obsłużenia P. T. odbiorców.

Przytem donosi P. T. Publiczności, że po przeprowadzeniu doświadczeń na wyrobach sukna z Żywca, oprócz materyi angielskich i francuskich także materyały z fabryki krajowej w Żywcu posiadać będzie, które to materyały są również ładne jak berneńskie, lecz trwalsze i tańsze.

LUBIEN

zakład kąpielowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca.

Pora zdrojowo-kąpielowa od 20 maja do 20 września.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież pojedzki, kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Oddział wodoleczniczy. Najnowsze przyrządy do natrysków. Kąpiele rzeczne nowo zbudowane. Przyrządy rozpylające do leczenia chorób nosa, gardła i płuc. Maser, maserka i służba kąpielowa, fachowo uzdolnieni. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św. ***Pierszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza. Mleczarnia*** nowo urządzona. Cukiernia. Sklepy. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Sala balowa i koncertowa. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Mieszkania zupełnie urządzone. Gry, zabawy i gimnastyka dla dzieci. Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. Dna i pozapalne *wypociny*. Długotrwałe *obrzęki* po zwichnięciach i złamaniach. Okres wyzdrowienia *po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego, Zołzy. Choroby skóry.* Spóźnione postacie *kiły*, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. *Otyłość. Choroby kobiece* (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85·40252 ałunu). *Przewłoczne zatrucia metaliczne. Neurastenia.*

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. — Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd.

Adolf br. Brunicki. właściciel zdrojowiska. **Karol Bratkowski** zarządca. **Dr. Paweł Radecki,** lekarz.

Ubezpieczenia od gradu

przyjmuje
c. k. uprz. Towarzystwo Ubezpieczeń
Austryacki Feniks

bez zobowiązania do dopłaty premii, lecz za zwrotem połowej czystej premii w razie niezgłoszenia szkody.

Bliższych informacyi udziela **Reprezentacya Generalna towarzystwa we Lwowie, pl. Maryacki l. 8,** tudzież agencye we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi.

Tow. wzajemnego kredytu mieszczan

w Stanisławowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, oprocentowując takowe w stosunku 5 pr. od sta rocznie, udziela pożyczki na skrypta notaryalne i weksle, pobierając 7 pr.

Dyrekcya.

FABRYKA ŻALUZJI I STÓR
we Lwowie ul. Jabłonowskich liczba 9. — poleca
Story samoczynne (automatyczne)

z drelichu lub osobliwej materyi (Linoleum) nadzwyczaj eleganckiej. Te story staną w każdem dowolnem miejscu bez zawiązania, można ich pod karniszą umieścić tak, że porą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczania story, kosztują z drelichu metr kwadr. złr. 1.20 **Wałki z automatem do stor, story patyczkowe** do wielkości 100 do 1.80 cm. sztuka kompletnie gotowa złr. 1.20 **Żaluzje deszczułkowe** metr. kwadr. złr. 2.50.

Wodociągi i pompy wszelkiego rodzaju

Józef Friedländer

inżynier
Wien II, Dresdnerstrasse 42—46

Kosztorysy i cenniki gratis i franko



Płaszcze gumowe męskie

czarne z najlepszej materyi żaglowej po 8, 10, 11, 12 zł. i wyżej, liberyjne białe, żółte od 14 do 20 zł., wojskowe z egalizacyą lub bez od 11 do 20 zł., wełniane angielskie najlepszym kauczukiem od 25 do 50 zł. **Kapuzy** z kołnierzem od zł. 1.50 do 8.

Półbuciki z podeszwą gumową na lato z płótna bronzowego obładzane skórą lub bez od zł. 3.50 do 6 zł. poleca

magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, hotel Francuski.

Do napuszczania (impregnowania) drzewa jak: sztachet, parkanów, dachów, narzędzi gospodarczych, bram, budowli prowizorycznych, mostów, poręczy, słupów i w ogóle na wszelkie drzewo wystawione na działania powietrza polecam jako najtańszy środek

Olej terowy

zabarwiający drzewo na piękny kolor brązowy. Cena za 100 kg. 6.50 **następnie po cenach możliwie najniższych**

prawdziwy **Carbolineum Avenarius**
(jedyny skład dla Galicyi)
„EXICCATOR"
ALOJZY HUBNER
Lwów, Rynek 38.

Anticohol jedynie skutecznie działający środek, nawet przy **uporczywem opilstwie**, może bez trudu być dodany, bo jest bez smaku i pod gwarancyą nieszkodliwy, zaś **w skutku niezawodny.** Podziękowania wyleczonych stoją do dyspozycyi. Puszka z przepisem użycia zł. 3, podwójna puszka zł. 5. Nadsyłający kwotę z góry otrzymują towar franko. Prawdziwe tylko u **S. KLEINA, aptekarza w Lugos,** Nr. 89 (Węgry). 377 1-20

Kasper Julian Draniewicz

egzamin. majster murarski
we Lwowie

wykonuje wszystkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, począwszy od najdrobniejszej reperacyi aż do najbardziej skomplikowane budowle według zasad technicznych we Lwowie jakoteż i na prowincyi.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. P. T. architektom, inżynierom budowniczym i właścicielom Mieszkam ul. Kaźmierzowska Nr. 30 zastać można od 1 do 3 popołudniu.

Chorym i rekonwalescentom!

„CURZOLA" (Blutwein) czerwone cierpkawe butelka	60 centów
„VODIZZE" białe nadzwyczaj przyjemne	60 centów
„PROSECCO" słodkie, milutkie w smaku	65 centów

Wina moje dalmatyńskie są dla starszych i dzieci przeciw niedokrewności, osłabieniu i chronicznemu katarowi żołądka pomagają regularnemu odżywianiu ciała i trawieniu, poleca

M. BALAS, handel win Lwów ul. Brajerowska l. 1.

Hotel Pension w Copotach

nad morzem Bałtyckiem.
(Ostseebad Zoppot bei Danzig).

Bronisława z Chmielewskich Deichsel

poleca gościom kąpielowym pensyonat o 20 pokojach z werandami.

Dom położony naprzeciw Kurhausu, Nordstrasse 2, zupełnie odświeżony i nowo umeblowany. Kuchnia szczero polska, usługa polska, ceny przystępne.

Ważne dla właścicieli gorzelń i browarów!

Przeszło 120 lat istniejący główny skład
miedzi i żelaza Schützа

obecnie pod firmą **JAKÓB ROCHMIS, SCHÜTZA Nast.** poleca swój bogato uposażony skład MIEDZI i ŻELAZA, MOSIĄDZU i innych metali po cenach fabrycznych. *Kupuje i sprzedaje stare metale.*

Skład znajduje się przy ul. *Boimów* (dawniej wekslarskiej) *l. 34* przy ul. *Sobieskiego l. 37.*

Sassów, Zakład wodoleczniczy koło Złoczowa

zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, będzie pod kierownictwem doktora Ignacego Mazanka 1 Czerwca 1896 otwarty. Bliższych szczegółów co do pobytu w Zakładzie udziela Zarząd.

Dobra sposobność. Parasolki przezłocone, które kosztowały złr. 5, 6, 7 i wyżej obecnie sztuka złr. 2.50 i złr. 3 w handlu Edwarda Schillinga we Lwowie ul. Halicka 16. 5—10

Ręcz do sprzedania. Bliższa wiadomość Łyczaków Nr. 15, 2 piętro, liczba 14 o godzinie 3 popołudniu. 1-3

Sprzedaję dwie szafy orzechowe matowe 70, trymukę orzechową, matową, ciemną płytą, dużem lustrem 65, Syngera maszynę ręczną, nożne 45, lampy, obrazy Gródecka 14 II. p. 1—2

Na wyścigi do sprzedania b. tanio hutchinfaeton na jednego lub dwa konie do powożenia dla panów, mało używany, angielskiej fabryki, wiadomość w fabryce astaltu ulica Sgo Marcina 29 obok Podzamcza. 1—3

Kawaler na pewnem stanowisku z braku znajomości poszukuje towarzyszki. Listy z dokładną informacyą i fotografią, proszę adresować P. Z. Kamionka Strumiłowa. 1—1

Kupię małą używaną kasę żelazną z pultem do pisania. Zgłoszenia pod A Hotel George Lwów. 1—2

Kupię dorożkę używaną z ławeczką z dachem lub bez onegoż i powozik niski stosowny dla pan do powożenia. Zgłoszenia pod A. P. Hotel Georga Lwów 1—2

Bona Polka, władająca biegle językiem francuskim poszukuje umieszczenia Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 1—2

Zarząd dóbr Hryniowce o. p. Tłumacz ma na sprzedaż bardzo dobre **wina francuzkie, koniaki i likiery** pochodzące od firmy A Brauneus et. Comp. w Berdeaux. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Podhorce op. Stryj.

Zdolne nauczycielki poszukują posad, Francuzki, Niemki na czas wakacyi. Biuro nauczycielskie p. Morawski, ul. Halicka l. 10. 2—3

Najtańszy Handel Chrześciański Antoni Piruński Lwów Akademicka **otrzymał wyłączny komisowy skład fabryczny.** Płótna rumburskiego, Irlandzkiego, krajowego, Bielizny stołowej, adamaszkowej, kolorowej, sprzedaż w cenach fabrycznych. 1 2

Obora zarodowa w Czudcu ma zaraz do sprzedania

buhajka

wieku 10 miesięcy, czystej krwi holenderskiej po ojcu i matce oryginalnie z Holandyi sprowadzonych, maści czarnej z białemi odmianami. Cena 60 ct. za kilo żywej wagi, franko stacya Czudec. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Czudec.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:

Heyda M. „Sprawa kobiet", Polka française 60 ct

Lubicki Hrabia Tadeusz, „Na Zawsze" Walce zł. 1.20.

Noskowski Z., Krakowiak, (skowroneczek śpiewa) na fortepian Cena 80 ct

Noskowski Z. „Skowroneczek śpiewa", krakowiak na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu 80 ct

Sorchner Ferdynand „Marsz jubileuszowy" na fortepian 80 ct.

Swierzyński Michał „Piosnka Wasyla" 60 ct.

Świerzyński M. „Dwie pieśni" I „Róże", II "Dla chleba", (wydanie drugie) 80 ct

Wroński Adam. Na pamiątkę III zlotu Sokołów w Krakowie Dwa marsze Sokołów polskich zł. 1.

Za 4 centy

można mieć kąpiel w domu, kto kupi wannę lub kanapkę z **ulepszonym aparatem** do grzania wody.

Wanny długie od 12 złr. Tusze, Parnie pokojowe składane, Lodownie i Klosety pokojowe po 8 złr. 50 ct. poleca

F. Bourdon
Lwów, Jagiellońska l. 9.
Ilustrowany cennik darmo.

Dobra

w środkowej Galicyi przy głównym szlaku kolejowym położone o 600 morgach pól i łąk są zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela adw. Dr. Stanisław Augerman w Przemyślu.

Znakomity w smaku
KONIAK WŁOSKI
naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po złr. 1.25
poleca
JAN MUSZYNSKI
Lwów, Rynek 40.

Osoba

starsza, inteligentna, znająca się wybornie na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, z najlepszemi poleceniami poszukuje umieszczenia na plebanii Łaskawe zgłoszenia pod N. N. poste restante Sokołów koło Rzeszowa.

Kupię kamienicę w cenie około 20.000 zł. z wolnymi latami. Zgłoszenia u adwokata Dr. Łozińskiego, Pańska 2. Pośrednictwo wykluczone. 1-2

Spory
słynne klatawskie
goździki wspaniałe
odznaczone: Praga, Wiedeń, Lyon, Amsterdam, Antwerpia itd. najwyższemi nagrodami.

Olbrzymie goździki	5 sztuk zł. 4.50
	10 sztuk zł. 8.
Wspaniałe goździki	10 sztuk zł. 3.
	20 sztuk zł, 5.50.
	50 sztuk zł. 18. — 100 sztuk zł. 25.
Romantyczne goździki	10 sztuk zł. 4
	50 sztuk zł. 16.
	100 sztuk zł. 30.
Ogrodowe goździki	10 sztuk zł. 1.50
	100 sztuk zł. 12.

Cenniki w czeskim, niemieckim i węgierskim języku gratis i franko.

F. Spora, eksport goździków, **Klattau, Czechy.**

W Kasynie miejskiem

we Lwowie jest do objęcia restauracya od 1 sierpnia 1896. Bliższe szczegóły w kancelaryi Kasyna.

Podania do 15 czerwca.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowski w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.